

Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje 25 gr.

Wiek Nowy

Nr. 7392.

Rok XXVI.

Niedziela 14. lutego 1926.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **25 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4-50

Prenumerata kwartalna Zł. 13-—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6-—

Adres: „WIEK NOWY“ Lwów, ul. Sokoła 1. 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70, Redakcji 16, Dyrekcji 23-90.

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 110.954.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudnia

Likwidacja organizacji szpiegowskiej.

Uchwały Rady Ligi Narodów.

GENEWA. 12. 2. (Pat.) Rada Ligi Narodów ustaliła dzień 8 marca jako termin zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego Ligi Narodów, które się ma wypowiedzieć w sprawie dopuszczenia Niemiec do Rady Ligi.

GENEWA. 12. 2. (Pat.) Na dzisiejszym poufnym posiedzeniu Rady Ligi ustalony został porządek dzienny marcowego nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów.

Porządek ten przewiduje następujące punkty: 1) sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, 2) ewentualne propozycje Rady Ligi co do zastosowania art. 4. paktu Ligi (punkt ten dotyczy ewentualnej reorganizacji Rady Ligi), 3) sprawy finansowe.

Konferencja pacyfistyczna polsko - niemiecka.

WARSZAWA. 12. 2. (Pat.) Dnia 12 bm. przybyła do Warszawy pierwsza grupa pacyfistów niemieckich, którzy zjeżdżają na konferencję pacyfistyczną polsko-niemiecką.

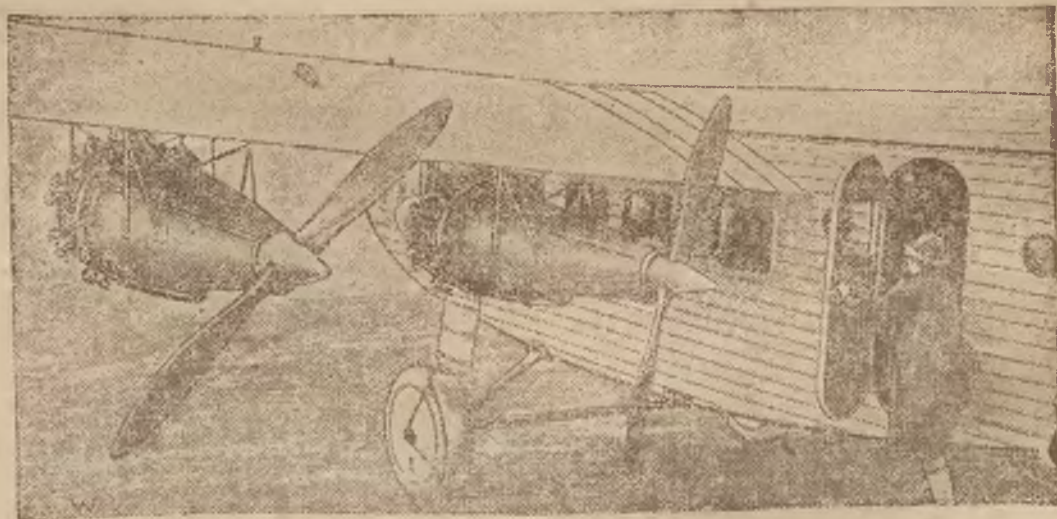
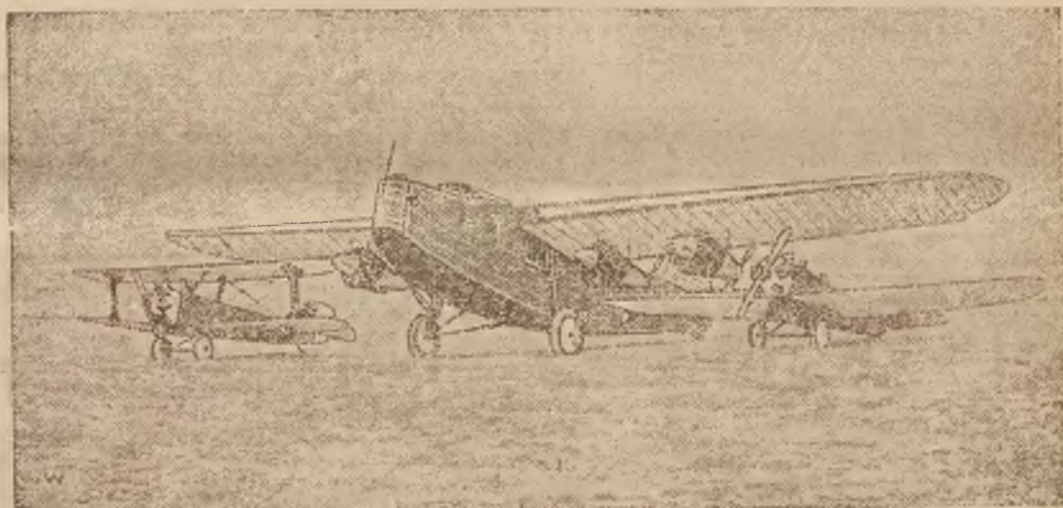
Obrady rozpoczną się 13 bm. Na gruncie warszawskim konferencję pacyfistyczną organizuje Międzynarod. Kobi. ca Liga Pokoju i Woln., Tow. Przyjaciół Pokoju, Tow. Przyj. L. Nar., Tow. Teozoficzne i YMCA.

Praga sygnalizuje trzęsienie ziemi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

PRAGA. (J. R.) Państwowy instytut geofizyczny zawotował katastrofalne trzęsienie ziemi w wielkiej odległości. Aparaty sejsmograficzne wskazywały wstrząśnienia w szalenie długim okresie czasu, bo w przeciągu dwu i pół godzin. Zanotowane trzęsienie ziemi musiało więc być katastrofalnych rozmiarów.

Samoloty - olbrzymy.



Samolot nowego typu o 4 motorach, zawieszonych pod skrzydłami, w którym znajduje się 11 miejsc siedzących. Samolot ten wybudowano w niemieckich zakładach Udet. Druga rycina przedstawia ten sam samolot widziany z boku. Samolot ten odbył bardzo udane próby lotu do Szwajcarii.

W dzisiejszym numerze dalszy ciąg sensacyjnej powieści pod tyt. „Błękitny pociąg“.

Ostrzeżenie z Kalisza.

**Wypadki w Kaliszu. — Bezrobocie a Komunizm. — Komuniści a P. P. S.
O solidarność stronnictw robotniczych.**

Wypadków w Kaliszu nie można przesadzać, ale nie można też ich znaczenia niedoceniać. Były to zrazu demonstracje bezrobotnych, którym poobeinano zarobki, demonstracje te jednak przeszły w krwawe rozruchy,

przyczem tłum rzucił się na policję, która zajęła wobec niego stanowisko bardzo spokojne i poprawne. Komisja śledcza zbada na miejscu przyczyny tych rozruchów i pociągnie winnych do odpowiedzialności. Chodzi wszelako o to,

żeby przykład Kalisza nie stał się zaraźliwym.

Polska przeżywa dzisiaj, jak wszystkie państwa powojenne okres bezrobocia, które w następstwie polityki gospodarczej poprzedniego rządu przybrało rozmiary groźniejsze, w każdym razie jeszcze nie tak groźne, jak zagranicą.

Problem bezrobocia jest zagadnieniem gospodarczym, ma jednak swoją stronę polityczną i to niezmiernie ważną.

Bezrobocie jest tym terenem, na którym najchętniej i najłatwiej żerują komuniści. Daliśmy na tem miejscu wielokrotnie wyraz przekonaniu, że Polska nie jest terenem podatnym pod agitację komunistyczną, stąd też stoimy na stanowisku, że aresztowań i spraw komunistycznych niema powodu rozmuchiwać w Polsce do znaczenia jakichś ważnych czy groźnych zdarzeń. Niemniej jednak,

ilekroć zjawi się większa klęska bezrobocia, niebezpieczeństwo komunizmu staje się groźniejszym.

Dlatego też najskuteczniejszą bronią w walce z komunizmem jest usuwanie w miarę możliwości bezrobocia, bo gdy znajdzie się praca dla wszystkich, prawie dla wszystkich bibuła komunistyczna nie będzie miała powodzenia.

Wypadki w Kaliszu są ilustracją bardzo znamioną powyższych wywodów. Ilustrują one także i inne znamienne zjawisko, a mianowicie

licytację między lewymi stronnictwami.

Niezależni socjaliści, w gruncie rzeczy komuniści starają się demagogicznymi hasłami i wysuwaniem radykalnych postulatów

podkopać wśród robotników mir PPS.

Mają teraz okazję o wiele lepszą, bo P. P. S. zasiada w rządzie, więc nie łatwiejszego, jak wmawiać w zgłodniałe masy robotnicze, że to i P. P. S. ponosi przecież odpowiedzialność za to, co się dzieje, za to mianowicie, że robotnik niema pracy. — Jest to

objaw, który spotykamy dziś wszędzie, przedewszystkiem w sąsiednich Niemczech, że komuniści ryją temi metodami pod socjalistami,

których rola w tych warunkach staje się istotnie bardzo trudna.

Rząd musi zająć wobec wypadków kaliskich postawę zdecydowaną. Nie znaczy to, żeby się miało zacząć jakieś ciemienie i prześladowanie ofiar zbrodniczej agitacji. —

sowanej do osobiwej chwili, gdy wszystkie wysiłki skierować trzeba w kierunku oszczędności.

Znam pewną młodą damę, która po przeczytaniu rozprawy Świętochowskiego zapytała bez namysłu:

W jakim wieku jest autor? Skoro zaś dowiedziała się, iż nazywają go seniorem pisarzy polskich, zagniewała się rzetelnie i od niechęci szepnęła:

— Gdyby w ten sam sposób myśleli rotmistrzowie szwoleżerów, miałyby to poważny wpływ na świat kobiecy, lecz człowiek, dobiegający osiemdziesiątki — zatracił już kontakt z rzeczywistością kobiecą.

Poważne słowa Nestora piśmiennictwa nie wstrząsnęły wprawdzie opinią Warszawy, lecz nasunęły poważne refleksje na temat ubiorów kobiecych.

Stara to prawda, wypróbowana w Paryżu, iż twórczyniami mód kobiecych są popularne aktorki tamtejszych teatrów.

Jeśli Mlle Rejane lub Sorel ubrała na siebie jakiś szczególny rodzaj materji lub futra można było być pewnym, iż za tydzień moda ta wejdzie w użycie i burżuazyjne panie ukażą się w takim samym ubraniu na najbliższej „garden party” lub na rauce.

Dla Angielek decydująca chwila dla wyboru sukni spacerowej było „Derby”, ton zaś nadawały damy tamtejszej arystokracji lub plutokracji, podobnie zresztą jak w Berlinie, który ubierał się skromniej niż inne miasta w Europie.

Warszawianka starej, dobrej przedwojennej rasy przestrzegała pilnie żurnala paryskiego, zmieniała go wprawdzie nieco wedle własnego upodobania lubując się w dyskretnych barwach i harmonijnej linii.

Dawne elegantki zastąpiła jednak — kobieta powojenna. Zjawiła się wraz z paskarstwem, inflacją, nienacziwym handlem i różnymi chorobami społecznymi, które trapiły i trapią kraj.

„Purus” 66 panujący środek do czyżżenia obuwia

218

Wszelkie strajki, rozruchy i demonstracje są w chwili obecnej podwójnie niebezpieczne, gdyż utrudniają pracę w wyjątku z matni gospodarczej i finansowej.

P. P. S. wstępując do rządu, wzięła niejako na siebie ciężar odpowiedzialności za stanowisko warstwy robotniczej w obecnej sytuacji, oczywiście tylko po części, o ile robotnicy są zgromadzeni pod jej sztandarami.

Ostatni strajk w Warszawie pokazał, że istnieje konkurencja nie tylko między komunistami a socjalistami, ale i między P. P. S., a N. P. R., a nawet Ch. D. To już jest znacznie gorzej. Do wyborów jeszcze nie tak blisko. Na razie zaś przynajmniej

winny by partje robotnicze w imię interesów państwa iść razem, tworząc zwarty front przeciw komunistycznemu podrywkom.

Zatarg austro-włoski.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, w lutym.

Zatarg austro-włoski, a tem samem także niemiecko-włoski, przybiera z dnia na dzień formy poważniejsze, szczególnie po ostatniej mowie Mussoliniego w Rzymie, dotyczącej Tyrolu południowego.

Obecnie wydał w zechniemcy tyrolscy, w związku z ogłoszeniem bojkotu Włoch, przepisy, nakazujące sprowadzanie wina nie z Włoch, lecz z Hiszpanji i Grecji, ryżu

Listy ze stolicy.

Warszawa, 11 lutego 1926.

(Bal. — Misterjum duszy kobiecej. — Świętochowski i moda. — Warszawianka nie chce zbyt. — Bajadery i elegantki. — Szyk z operetki. — Bal dyplomatyczny i propaganda. — Elekcja królowej na Starem Mieście).

Bal!

Na takie słowo każda Warszawianka po-graży się w turocznej zadumie i po dłuższej kontemplacji dochodzi do przekonania, iż absolutnie nie dla niej są wszelakie bale, rauty i przyjęcia, albowiem nieposiada odpowiedniej sukni.

Przypaszczam zresztą, iż podobne rozumowanie rodzi się nie tylko w głowie Warszawianek, ale wszystkich kobiet na świecie ilekroć pomyślą o balu.

Brutalni tylko i bardzo pospolici mężczyźni nie zdają sobie sprawy, czem jest dla kobiety wejście na salę balową i jej pobyt wśród fraków, kwiatów i przyjaciółek, jakie wstrząsające misterjum rozgrywa się w głębiach dusz kobiecych, ilekroć wdzwiewają na nóżki misterne pantofelki, pod którymi legnie niewątpliwie świat cały, zdepiany jeśli zechce na prochy lub uszczęśliwiony, gdy królowa okaże łaskawość.

Warszawskiem kobietom wmawiają jednak w tym roku ekonomiści i moralisci: „nie chodźcie na bale, nie strojcie się, nie przyjmujcie gości, nie wyjeżdżajcie na Riwierę, oszczędzajcie i dawajcie przykład ministrom jak należy gospodarzyć finansami!”

Stary pisarz Świętochowski napisał nawet mocno uargumentowany artykuł o zbyt kobiecym i ich rozrzutności nie przyato-

Rozpięła się taka dobrze odkarmiona paskara w pierwszych rzędach, wygniatała kanapy w restauracjach, przyjmowała gości wieprzową pieczenią z kapustą i lodami, skupowała brylanty i naśladowała primadonny operetkowe.

Aktorka, która poważyla się wystąpić w dwóch aktach w jednej i tej samej sukni, nie znajdowała uznania w oczach publiczności a tylko sztuka z bogatymi toaletami cieszyła się powodzeniem.

Teatry warszawskie siliły się więc na kostjuncy a istna orgja panowała w operetce.

Waluta spadała, skarb państwa jęczał od niedostatku a w teatrze „Nowości” wydawano na ubrania tyle, iż za kostjuncy na jedno przedstawienie można było wystawić dobrą szkołę dla kilkuset dzieci.

Niewiarowska, Gistadt, Mesalka, nadały ton towarzystwu powojennemu Warszawy, a kostjuncy ich stały się wzorem elegantji.

Właściciele magazynów mód tomy mogłyby spisywać o dyspozycjach swych klientek, które w kostjumach Bajader, Clo-Clo, Mariet, czy Księżniczek dolarów chciały rozsiewać swe wdzięki i rozmarzać mężów i wielbicieli.

Czasy te wyrwały piętno i na dzisiejszej modzie warszawskich kobiet, co prawda w tem tylko towarzystwie, które nie tyle ma praw co pretensji do uchodzenia za wytworną ludność stolicy.

Kiedyś w przedwojennym Wiedniu różniano bardzo dokładnie „szyk mieszczański” od „szyku szlacheckiego”. Nie można powiedzieć, by wytworność pań z arystokracji była frapująca.

Wyglądały gorzej od swych pokojówek, a na ulicy bardzo wprawne oko odróżniało tylko po jakiejś wyjątkowo pięknej spince brylantowej, czy sznurku nrjańskich pereł, iż właścicielka ich jest prawdziwą księż-

DZIŚ BAL PRASY

z Indji i Japonji, kukurudzianki z Węgier, oraz krajów bałkańskich, jarzyn z Egiptu, serów ze Szwajcarii, towarów tekstylnych z Niemiec.

Równocześnie wydano nakaz właścicielom wszystkich sklepów spożywczych w Tyrolu południowym, aby w oknach wystawowych wywiesili tabliczki z napisem następującym:

„Tutaj nie sprzedaje się towarów włoskich”.

Na ulicach rozlepiono afisze, zakazujące wszystkim Austriakom wyjazdu do Włoch.

Wedle ostatnich wiadomości, ma być bojkot Włoch przeprowadzony nie tylko w Tyrolu południowym, lecz także w całej Austrii, co pociągnie za sobą nieobliczalne w skutki następstwa i doprowadzić może nie tylko do konfliktu dyplomatycznego między Austrią a Włochami, lecz także, ze względu na czynny udział Niemiec w tym bojkocie, do bardzo poważnych zawiązań europejskich.

Obecnie więc zaciąga się horyzont europejski nowymi chmurami, z których oby nie powstała kiedyś wielka burza.

Przebieg zatargu niemiecko-włoskiego powinniśmy śledzić z wielkim zainteresowaniem.

MIECZYŚLAW LISOWSKI.

Cezaryzm amerykańskich trustów.

CO SIĘ KRYJE POD FILANTROPIJĄ AMERYKAŃSKĄ. — WALKA PRZECIWI TRUSTOWI PIEKARSKIEMU WILLIAMA WARDSA.

(?) Niedawno temu ogłosił William Wards, właściciel największych piekarni w Nowym Yorku i w kilku innych „prowinco-nalnych” miastach Stanów Zjednoczonych Ameryki, że ma zamiar założyć trust piekarski Incorporated William Wards Bakery Cy. z kapitałem dwu miliardów dolarów. Naturalnie ma to być spółka akcyjna. Pieniądze mają być dostarczone przez łatwowiernych obywateli.

Pan William Wards obiecuje z dwumiljardowego kapitału akcyjnego wyłączyć kapitał akcyjny 20.000.000 dolarów, z których dywidendy wypłacane zostaną instytucjom filantropijnym, poświęconym opiece dziecka.

Ta „filantropijna” akcja Williama Wardsa kryje duże niebezpieczeństwo. Nie to wprowadzić, że akcjonariusze mieliby stracić na swoich akcjach. Jest to bowiem interes pewny, który proponuje ten doświadczo-ny przedsiębiorca-piekarz. Trust piekarski, to dla akcjonariuszy interes o dużych zyskach. Niebezpieczeństwo jest tu ogólne, so-cjalne. Trust piekarski godzi w interesy mas ludowych. Trust dyktować będzie ceny pieczywa. Brak konkurencji wyrzuci cenę chleba. Na to wszystko zwrócili już uwagę posłowie socjaliści na kongresie w Waszyngtonie. Senator King ostrzegł w sena-

cie, że jeśli amerykańskim trustom pozwoli się na tej „filantropijnej” drodze kroczyć dalej, to dzięki trustom środków żywności Stany Zjednoczone Ameryki zostaną wygłodzone. Cezaryzm kartelów amerykańskich dobrze jest znany. Jeśli nie ukróci się zape-dów jego, wówczas stanie się tak, że jeden człowiek, zakupi wszystko zboże w całym kraju i wszystkich chleb sprzedawać będzie kartel wyzyskiwaczy.

Mowa senatora Kinga poparta jeszcze wystąpieniem kilkunastu posłów, wywołała wielką wrzawę w prasie. Ruch antitrustowy odżył na nowo dzięki występowi Wardsa.

William Wards jest przekonany, że trust jego dojdzie do skutku. Ma za sobą „swoją” prasę i „swoich” ludzi w sejmie.

To też walka rozgorzała po tej i tamtej stronie. Wszystkie stowarzyszenia kobiece w Stan. Zjednoczonych stanęły contra tru-stowi Wardsa. Stowarzyszenia te zbierają podpisy obywateli i obywaterek do petycji, która ma być przedłożona prezydentowi Coolidge w Waszyngtonie. W petycji tej powtarza się hasło: „Prez z trustem środ-ków żywności”.

niezka a nie dama z czwartego piętra w ofi-cynach.

Stolica Polski jest w przededniu wpro-wadzenia tej samej metody rozpoznawczej.

Smialo nawet zaryzykować można twier-dzenie, iż „ostatni krzyk mody” przestał być modnym a natomiast powraca Warszawian-ka do przedwojennych upodobań i poczynna pielęgnować skromny wykwint.

Tych nowych pojęć o estetyce ubrania kobiecego nauczyła niewątpliwie koniecz-ność i brak gotówki, ale z potrzeby zrobiona enota, nie przestaje być enotą.

Z tego też powodu zmienił się zasadni-czo wygląd balów warszawskich.

„Bajadery”, „Clo-Clo” i „Królowe nocy” zjawiają się wprawdzie na sali, ale wielce im nie swojsko w otoczeniu znacznie skromniej-szych sukienek.

I damę z „dobrego towarzystwa” rozpo-znaje się właśnie po wstrzymaniu rąk w używaniu drogich lam, złotych koronek i nie-zwykłych piór oraz rajców, którymi zasy-pane są sklepy warszawskie, żałośliwie wy-gładające odbiorczyń.

Szczytem takiego przystosowania się do atmosfery oszczędności w ubiorach kobie-cych był bal u sekretarza poselstwa amery-kańskiego urządzony w świetnych salonach uolacu Frascattich.

Korpus dyplomatyczny i panie z war-szawskiego „high life” zjawily się w kostju-mach charakterystycznych lecz bardzo skromnych, jakby dla zaznaczenia swej so-lidarności z koniecznościami państwowymi Polski.

A jeśli już o dyplomacji mowa, nie od-rzeczy wspomnieć o pewnej pobratymczej misji, która przyjechała do Polski celem specjalnych studiów ekonomiczno-finanso-wych i zasiągnięcia wiadomości o możliwo-sciach wwozu i wywozu towarów.

Bardzo demokratyczna misja natknęła się w swaj podróży na dwie polskie damy z

arystokracji, które uważały za stosowne przez chwilę ciceronować cudzoziemcom w poe-tagu.

Wiadomo, iż Polki umieją to czynić z szerególnem wdziękiem, więc uprzejma ro-zmowa przeciągnęła się czas dłuższy, delegaci odwiedzili panie na wsi, a gdy po kilku dniach przybyli do stolicy oszołomieni byli „możliwościami finansowymi” wsi polskiej, bogactwem mieszkanców i z pasją wyrażali się o „reformie rolnej”, która zniszczy w kraju najwspanialszy element ludzki.

Przedstawiciele demokratycznych sasia-dów zaplakali nad samobójstwem Polski, kasujące wielkie latyfandia i magnackie fortuny.

Wiadomo, iż świat stoi na propagandzie, wiedzą to Bolszewicy, którzy sa mistrzami w tej sprawie i nie opuszczają żadnej sposob-ności, aby jej nie wyzyskać w sposób umie-jetny.

Nie umieją jej czynić demokratyczne rządy polskie, znakomicie zas wyręcza ich szczupła grupa monarchistów.

I jeśli zjawi się cudzoziemiec na ziemi polskiej i kilka dni luźnem pochodzi, pyta w zaufaniu:

— Do którego obozu monarchistów pan należy?

— Za Piastem czy cudzoziemcem odda pan kreskę?

I zda się wtedy, iż żyjemy w XVII stu-leciu i niedługo zacznie się schodzić bracia szlachecka na Wole, gdzieś z zaintuzów przy ulicy Ryckerskiej dolatuje gwar pijanych to-warzyszców z pod znaków magnackich, a pan Zagłoba opowiada o swych przygodach i pal-mie męczeńskiej.

Co u licha? Dlaczego przeleciała przed oczyma zjawą z przed stuleci — takie bo-wiem pytania zadawali z pewnością rezyden-ci obcych dworów, takim samym jak ja — tylko że to było kilkadziesiąt lat temu, gdy str-

nęło szeroko szlacheckie warcholstwo i libe-rum vetol

Gdzież więc argumenty, któreby przeko-nały wszystkich i każdego z osobna, iż mo-narchiczna biaga jest wymysłem kilkudziesięciu mózgów a myśl republikańska zako-rzeniła się w duszę narodu.

Właśnie dolatuje odgłos polki, coś niby jak „ojra” i szumami pomieszane w prze-dziwną harmonję interpretowaną przez pa-na Jantoniego z Powiśla.

Monopolówka leje się obficie, fluty selah na zagryzke a suteryny hucza, aż trzesie się ulica...

U pana dozorca dziś wielki bal. Jak tańczyć to tańczyć — niech będzie tak jak robi „wielkie państwo”.

Panna Marianna kandyduje... a rywalką jej Janieszka.

Dwie partje zaczynają już agiliacje.

Nie masz jak pełny biust Janieszki!

— Nie nie zastąpi tegiej podstawy pan-ny Marianny...

Towarzysze głosujmy!

Zamiast galek po zlociszu na koronę dla królowej balu!

Naraz ciemno — pisk, krzyk, trochę krwi, bal przerwany...

Karetka pogotowia zbiera rannych. Taka to była elekcja na Starem Mieście.

Zdar.

PRZY ZŁYCH FUNKCJACH ŻOŁĄDKA, ZA-BURZENIACH W TRAWIENIU I OBJAWACH WYSYPKI POKRZYWKOWEJ NA SKÓRZE, na-turalna woda gorzka „Franciszka Józefa” uważna organizm od nagromadzonych, w przewodzie po-karmowym produktów gnilnych. Już dawni mi-strzowie sztuki lekarskiej uznawali, że woda „Franciszka Józefa” jest bezwzględnie pewnym środkiem przeczyszczającym. Do nab. w apt i dr.

Sensacyjna afara dzien- nikarska w Wiedniu.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, w lutym.

Tutejsze pismo ilustrowane „Der Abend” cieszyło się zawsze w Wiedniu wielką popularnością, tembardziej, że dewizą tej gazety były szumnie w nagłówku wypisane słowa: „Gdzie są silniejsi, zawsze po stronie słabszych”.

Kupowali więc tę gazetę robotnicy, drobni kupcy, a nawet inteligencja, gdyż była stosunkowo tania i zawsze napadała na „burżujów”, co czytelnikom zwłaszcza biedniejszym sprawiało pewną emocję.

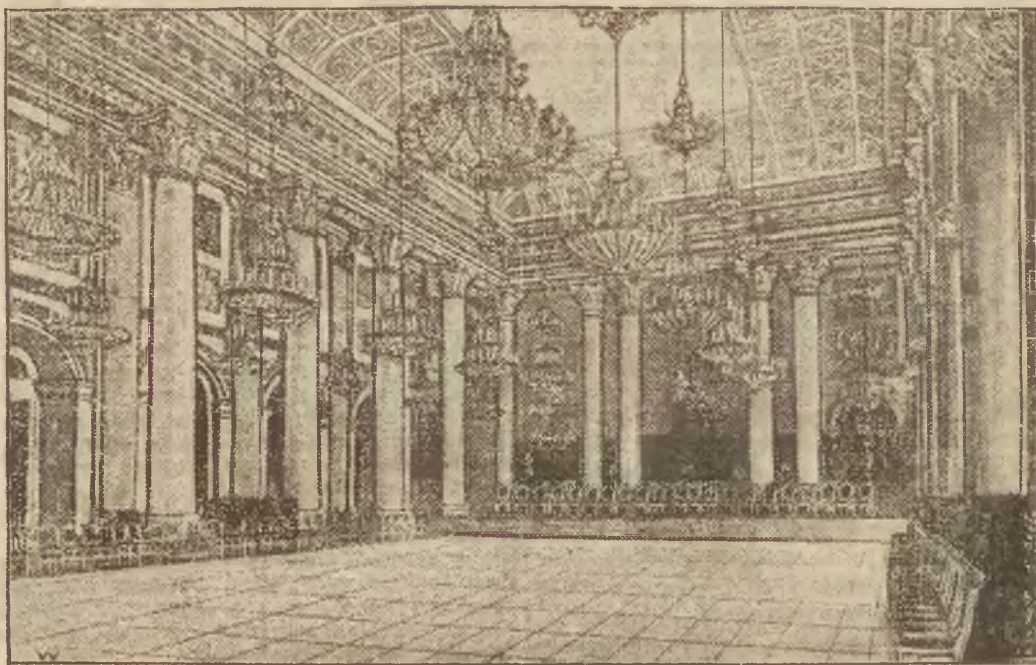
Pismo to, redagowane w duchu wybitnie komunistycznym, było własnością bogatego wydawcy Colberta, zaś funkcje redaktora naczelnego spełniał dziennikarz, Aleksander Weiss.

Członkowie redakcji otrzymywali, oprócz stałej pensji miesięcznej, część dochodów z całego przedsiębiorstwa, będąc tem samem na wzór komunistyczny, współwłaścicielami gazety.

Otóż wspomniany wyżej redaktor naczelnny, Weiss, nie zadawał się zupełnie swą nad wyraz wysoką pensją miesięczną, oraz wielkimi dochodami z udziałów, lecz brał również... łapówki z Moskwy, robił z nią interesy na wielką skalę, a, co najważniejsze, pobierał prowizję od znanego na bruku wiedeńskim nowobogackiego, pana Bozla, który ostatnio dał mu dwa miljarde koron rzekomo dla ratowania zagrożonego bytu pisma.

Wszystkie te sprawy pana Weissa wyszły na jaw z końcem ubiegłego tygodnia, a policja wdrożyła natychmiast ze swej strony śledztwo, zwłaszcza, że Weiss dokonał w 12—15 wypadkach na rozmaitych osobach wymuszenia.

Cesarski Burg we Wiedniu zamieniony na salę koncertową.



Wspaniała sala ceremonij w wiedeńskim Burgu zamieniona na najwspanialszą salę koncertową we Wiedniu.

Afera ta jest obecnie w Wiedniu sensacją dnia, tembardziej, że dawno już wiadano, iż „Abend”, stojący na żołdzie bolszewickim, prowokował tylko biedną ludność pustymi frazesami o „krzywdzie”, jaka dzieje się „proletariatowi”, podczas gdy redaktor naczelnny tego pisma robił znakomite intere-

sy na swych czytelnikach, oraz na ideach, rozgłaszanych w swej gazecie.

Organizacja prasy wiedeńskiej opublikowała w związku z tą aferą komunikat, protestujący jak najenergiczniej przeciwko niecznej robocie redaktora pisma, które zaw-
sze, z całą bezwzględnością występowało

List z Paryża.

(Korespondencja własna „Wieku Nowego”).

(Dokończenie).

Sławą music-hallu najbogatszego i najbar dziej wystawnego cieszy się zagranica zwłaszcza „Folies-Bergere”. Dodaję „zagranica”, ponieważ ostatnio rewie w „Moulin-Rouge’u” i „Casino de Paris” pod względem przepychu wystawy w niczem mu nie ustępują, posiadają zaś ponadto aktorów („Moulin Rouge” — Mistinguette, „Casino de Paris” — Yvonne Vallee i Maurice’a Chevalier), których „Folies-Bergere” za wyjątkiem murzyna Benglii nie posiada wogóle. Nie chcąc jednak przeciwstawiać się nalogowo utartej tradycji, zaczęć od „Folies-Bergere”. Wprzód jednak postaram się bodaj w kilku słowach scharakteryzować „genre” rewii paryskiej, którą w zlokalizowanej i napędce przez krawców warszawskich skrojonej szacie usiłuje prze-szczepić nam do Polski warszawskie „Per-skie oko”.

Przedewszystkiem rewja paryska, mimo swego aż nadto ludzkiego, a najzupełniej zby-tecznego podobieństwa w szczegółach, różni się zasadniczo od naszych warszawskich rewii tem, że jest rewją i w zasadzie tylko rewją, tj. pozbawioną jednolitej treści fabu-larnej defiladą kilkuset zupełnie lub niezupełnie nagich, bardzo pięknie nie zbudowanych kobiet, do której wszystkie inne: nieprawdopodobnie kosztowne dekora-cje, feeryczne kostiumy i trafiające się gdzie-niegdzie odlamki najprymitywniejszej niepo-

wiązanej ze sobą i z niczem akcji, nie są ni-czem więcej, jak tłem, mającem podkreślić, uwypuklić „to, co najważniejsze” tj. owe kil-kaset pięknych, mniej lub więcej nagich ko-biet, które poza swymi nieskazitlenie piękne-mi liniami ciała nie ze sztuką czy to aktorską, czy to baletową wspólnego nie mają. Niektó-re z nich śpiewają niekiedy jakąś piosenkę, zazwyczaj słabo i bez głosu, co się im jednak z lekkim sercem wybacza, biorąc pod uwa-gę, jako okoliczności łagodzące ich walory „formalne”. Jedyne zajęciem tych „desmoi-selles” na scenie, jest defilada, przechadzanie się w obramowaniu odpowiednich płaszczów, lub bez nich na tle odpowiednich dekoracji, przyczem ozdobne napiersniki dowodzą, że dana mademoiselle ma brzydkie piersi i nie może ich pokazać i w karierze „scenicznej”, ich właścicielki są ważną przeszkodą, którą „gwiazdki” uporczywie pragnące „wypły-nąć”, z całym samozaparciem usuwają bodaj drogą operacji. Dlatego większość „artystek”, za nielicznymi wyjątkami angażowana bywa dorywczo do tej lub innej rewii i z chwilą zej-scia tej rewii z afisza engagement swe auto-matycznie traci, o ile nie zostanie kooptowa-ną do rewii następnej. Nie potrzebuję doda-wać, że pięknie zbudowanych kandydatek co roku do każdego z wielkich music-hallów zgłasza się całe legiony, dyrekcja ma więc pod tym względem na każde skinienie wybór obfity i nietrudny, ponieważ francuski, zwa-szcza zaś Paryżanki, wbrew temu, co mówi się u nas o ich niskim wzroście i zdeformowa-niu fizycznym przez modę, odznaczają się przeciętnie bardzo pięknymi liniami ciała.

To, że większość „gwiazd” rewii music-hallowych nie ma wogóle pojęcia o tańcu, nie

dowodzi bynajmniej aby strona baletowa nie znajdowała w music-hallu paryskim zastoso-wania. Dla ewolucji tanecznych music-hall wytworzył zupełnie nowy, odrębny, jemu tyl-ko właściwy typ tancerek, tzw. „Girls”. Za kreatorki tego „genre’u” uchodzą słynne „Hoffmans-Girls”, produkujące się do dziś w „Moulin Rouge’u”. Każdy z paryskich music-hallów posiada własny zespół „girls”, podob-nie jak posiadają je od niedawna teatryki warszawskie. „Casino de Paris” szezyci się zespołem 16 Lawrence Tiller Girls, najbar-dziej zgranym i wyćwiczonym ze wszystkich „girls” Paryża. Taniec „girls” z ortodoksal-nym baletem ma w gruncie rzeczy bardzo niewiele cech wspólnych. Polega on raczej na zbiorowych ewolucjach gimnastyczno-rytmni-czych, w których każda z poszczególnych „girls” odgrywa rolę wpojonego w całość łań-cucha ogniwa poruszającego się w zegarowo-miarowym rytmie murzyńskich synkop jazz-bandu. Jest to niezmiernie charaktery-styczny dla epoki współczesnej objaw zatory-umfowania w dziedzinie choreografii elementu kolektywnego, obchodzącego się bez soli-stów, koryfeuszów i koryfejek, zespołu rów-nowartościowych jednostek, nowoczesna, de-mokratyczna forma przeżywającego się, indy-widualistycznego baletu. Zespół „girls” Fo-lies-Bergere, występujących pod wspólną na-zwą John Tillers Folies Stars, w liczbie aż sześćdziesięciu jest tego wymownym przy-kładem.

Do dokładnego omówienia samej rewii powrócę w następnym feljetonie.

Bruno Jasiński.

przeciwko „korupcji“, podczas gdy korupcja ta, właśnie w łonie redakcji była iak największa.

Dyrekcja policji wysłała wszystkie akty śledcze prokuratury, zaś „Abend“ wychodzi dalej, jednakowoż bez swego redaktora naczelnego.

Mówi się także obecnie o możliwości objęcia tego pisma przez zarząd tutejszej partji socjalno-demokratycznej.

Mieczysław Lisowski.

Obrońcy Lwowa!

Spleszcie w szeregi Związku Obrońców Lwowa!

Owiani gorącym porywem bohaterstwa, pośpieszyliście tam, gdzie Was wołał obowiązek najświętszy. Złączył Was wtedy węzeł najserdeczniejszy — węzeł krwi — wspólnie przelanej dla obrony naszego ukochanego grodu. Szczętnie spełniście swe wzniosłe zadanie, dzięki Wam Lwów ozdobił się wspaniałym wieńcem zwycięstwa.

Po chwilach najwyższego wzruszenia przysła jednak szara proza życia. Ci którzy nie spoczęli na wieki, obj. ci snem nieprzespanym, stoją wobec zadań i postulatów — teraźniejszości. Jest to służba inna, ale nie mniej ważna i nie mniej trudna. W tej drodze nie powinniście iść samopas. Niech łączność braterska wytworzona w chwilach bojów bohaterskich, trwa dalej, choć w innej formie. Każdy z was powinien zapisać się do Związku Obrońców Lwowa. Celem Związku, którego siedzibą jest Lwów, a działalność rozszerza się na całe Państwo Polskie, jest zespolenie wszystkich towarzyszy broni z bojów listopadowych 1918 r. we Lwowie dla utrzymania ścisłej wspólności i koleżeństwa, obrony swych interesów niesienia wzajemnej pomocy oraz podtrzymywania i krzeszenia myśli przewodnich Obrony Lwowa. Wpisanych dotychczas jest około 1500 członków. Liczba ta, powinna w najbliższym czasie podwoić się, a nawet potroić. Związek Obrońców Lwowa wlicza również jako członków-uczestników Odsieczy, która 21. listopada przybyła do Lwowa pod wodzą kapt. Tokarzewskiego. Obrońcy Lwowa łączcie się! Łączcie się w imię, waszych wspólnych ideałów! Łączcie się w imię waszego własnego dobra! Wpisy na członków przyjmuje Sekretarjat Związku, który urzęduje codziennie od godz. 7—9 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej 1. 2, III. p.

NA SPŁATY! Jedwabie, welwety, kanigarny, płótno itp. **Lubin i Woik** znani 349 „KOLUBIN“ Lwów, ul. Sobieskiego 8.

200 studentów amerykańskich wybiera się do Rosji sowiec.

Luck, 1. lutego.

(Gł.) Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie rozpatrują obecnie prośbę 200 studentów amerykańskich o pozwolenie na zwiedzenie naukowych instytucji sowieckich i na podróż po Rosji. Prośbę tę podpisał profesor uniwersytetu nowojorskiego, James Lough. Podobne prośby nadeszły także i od innych uniwersytetów amerykańskich

Już się ukazał

WIECZEK

Nr. 7.

Lars Möller.

Pierwszy redaktor grenlandzki. — Ciekawe szczegóły z działalności północnego oryginała

(?) Jak donosi „Polityken“, umarł w Grenlandji, w miasteczku Goodthaab, Lars Möller, założyciel i redaktor jedynego czasopisma grenlandzkiego, „Atnagagdintit“, którego nazwa oznacza tyle, co „Otrzymasz coś do czytania“.

Jako młodzieniec kształcił się Lars Möller w Danji. (Jak wiadomo, Grenlandja pozostaje od dawna pod protektoratem Danji). Skończywszy szkołę przemysłową, został drukarzem. Jako drukarz wrócił do Goodthaab, położonego na zachodnim wybrzeżu Grenlandji, gdzie golfstrom ogrzewa część tej okolicy. Było to w roku 1861, gdy wyszedł tam pierwszy numer „Atnagagdintit“. Lars Möller sam składał, re agował i ekspedjował tę gazetkę. Rok upłynął, zanim ukazał się numer następny. Ale z czasem ukazywało się to pismo raz na miesiąc stale. Wpływ Larsa Möllera wśród Grenlandczyków rósł z roku na rok. Założył także drukarnię, gdzie drukował broszury i książki.

Grenlandja, licząca 15.000 mieszkańców, posiada tylko to jedno cywilizowane miasteczko Goodthaab (Dobra nadzieja) i kilka osiedli na zachodnim wybrzeżu. Całe wschodnie wybrzeże zamieszkałe jest przez Eskimosów, żyjących w chatach śnie-

gowych. W tym kraju lodów i śniegów mówiono o Larsie Möllerze, jak o bohaterze. Przytaczano rozmaite anegdoty, które stały się „historycznymi“ w Grenlandji. I tak opowiadano sobie, że podczas audjencji u króla duńskiego Fryderyka VII., gdy król oświadczył, że po raz pierwszy w życiu widzi Grenlandczyka, odpowiedział Lars Möller: „To się dobrze składa, bo i ja po raz pierwszy widzę, jak król wygląda“.

Kiedy obecnie panujący w Danji król odbył w roku 1921 podróż po Grenlandji, złożył wizytę Larsowi Möllerowi, który wówczas był już burmistrzem w Goodthaabie, piastując ponadto inne także, największe w kraju godności. Lars Möller kazał w najpiękniejszej izbie swego domu nakryć stół do kawy na dwie osoby. Gdy mu dano znać, że z królem przybędzie królowa, rzekł:

„Królowa napije się kawy w sąsiedniej izbie z kobietami mojego rodu. Przy tym stole usiądziemy tylko we dwóch: ja i król.“

Temu to oryginałowi, najstarszemu człowiekowi w Grenlandji, poświęca duński „Polityken“ długie wspomnienie p.śmiertne, przytaczając cały szereg anegdot z jego życia.

Cesarz Franciszek Józef pod zarzutem fałszywego meidunku.

PROCES O WĘGIERSKIE BANKNOTY PRZED 65 LATY.

Budapeszt, w lutym.

Z okazji afery ks. Windischgratza i towarzyszy pisma węgierskie przypominają ciekawą historję z przed 65 lat. Ludwik Kossuth, żyjący po zduszeniu powstania węgierskiego jako emigrant w Londynie, kazał w roku 1861 w porozumieniu z premierem włoskim hr. Cavourem drukować banknoty węgierskie u londyńskiego nakładcy Williama Daya.

Te kossuthowskie banknoty, odbite w wielkiej ilości, przewieziono do Włoch, gdzie przebywały w ukryciu aż do wybuchu wojny z Austrią w roku 1866. Zaznaczyć należy, że nie było to naśladowanie banknotów, będących w obiegu, lecz zupełnie nowe noty, opatrzone podpisem Kossutha, jako naczelnika rządu narodowego i przeznaczone do puszczenia w obieg po odzyskaniu niepodległości. Kossuth kazał je drukować za wiedzą rządu angielskiego. —

Rząd austriacki wystąpił ze skargą cywilną przed sądem angielskim, przyczem

jako oskarżyciel figurował cesarz Franciszek Józef. Rząd angielski odegrał przytem niezbyt pochlebną rolę, gdyż z polecenia ministra spraw wewnętrznych Lewisa, szef policji Maine, kazał detektywowi ukraść jeden z banknotów Kossutha, aby dostarczyć środka dowodowego. Fakt ten wywołał powszechne oburzenie w Anglii.

Proces zaczął się od ciekawego epizodu: Oto cesarzowi Franciszkowi Józefowi, jako oskarżycielowi prywatnemu, obrońca Kossutha postawił zarzut... fałszywego meidunku, gdyż ten w oskarżeniu podał się za króla Węgier, do czego — zdaniem obrony — nie miał prawa.

Osobliwy ten proces skończył się dnia maja 1861 roku zasądzeniem Kossutha, co wywołało gwałtowne ataki w prasie na rząd, zbyt usłużny wobec Habsburgów.

KAWA RIEDLA.

Głosy samobójców

Z procesu ordynata Bispinga.

(c). W szóstym dniu rozprawy o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego badano oskarżonego ordynata Bispinga o zarzucenie mu przestępstwa, a więc zamordowanie księcia, sfalszowanie sześciu weksli i usiłowanie otrucia. Na wszystkie pytania Bisping odpowiedział przecząco.

Następnie prokurator poruszył sprawę stosunków finansowych i towarzyskich Bispinga z księciem. Na zapytanie sądu, kogo oskarżony podejrzewa o zabójstwo, Bisping oświadczył, że łączy śmierć księcia z wykupem gruntów pod fortecę Grodzieńską.

Nastąpiły zeznania b. prokuratora rosyjskiego sądu okręgowego i oskarżyciela Bispinga w tej instancji, Herszchmana, który w dwa dni po zabójstwie, jechał z oskarżonym do Teresina. Bisping podówczas mówił o pogłoskach, zwracających uwagę na strzelca Grała, z którym miały księcia łączyć jakieś stosunki. Następnie świadek mówił o rewizji śledztwa, która miała być zarządzona w 1913 roku na interwencję Koła Polskiego w Dumie. Śledztwo prowadził wysłany przez ówczesnego rosyjskiego ministra sprawiedliwości, Szczegłowitowa, członek komisji śledczej przy ministerstwie, p. Marszałek, który nie nowego nie wniósł do sprawy, choć znalazł w lesie teresińskim kulę odmiennego kształtu, od dwóch wyjętych z ciała nieboszczyka.

Co do łomu żelaznego, znalezione go w parku, Herszchman oświadczył, że nie pamięta, czy był powalany krwią.

Zeznania wdowy ks. Druckiej-Lubeckiej i córki, ks. Marji Lubomirskiej, są dla

oskarżonego obciążające. Wdowa słyszała od Stanisława Broel-Platera, że B. chciał Druckiego dwukrotnie otruć i że po powrocie do kraju Drucki-Lubecki miał zamiar zerwać z nim wszelkie stosunki. Kiedyś zastała męża w towarzystwie Bispinga rozmawiającego o dziwnym smaku herbaty. Bisping był silnie wzburzony. Na wieść o śmierci męża początkowo skierowała swe podejrzenia raczej w stronę ojca Antoniego Grała, Franciszka (który został przez Druckiego usunięty ze służby). Alibi jego wszakże zostało ustalone.

Świadek wie, że mąż w drugim testamencie skasował, jako opiekunów, Pusłowskiego i Bispinga, mianując opiekunem Sapiechę. Gdy dziwiła się, że B. przejmując się zbytnio interesami męża, B. odrzekł, że „dość mu za to płaci”. Świadek stwierdził, że mąż zamiast prezentu ślubnego posłał B. czek na 10 tys. rubli i dał rozporządzenie wysłania 15 tys. do Massatan.

Ks. Marja Lubomirska stwierdziła, że zamordowany mówił, że B. już mu dość dokuczył; nie zaprzeczał, gdy pytała, czy B. usiłował go otruć i potwierdził zeznanie matki. Weksle znalezione u Bispinga robiły na świadku wrażenie fałszowanych. Od razu po zabójstwie skierowała podejrzenie na Bispinga.

Św. Marja Bispingowa, żona oskarżonego, potwierdziła zeznanie męża, dotyczące 10 tys. rb., których ofiarowanie byłoby sprzeczne z „światowymi zwyczajami”.

Rozprawa odbywa się dalej.

I ten oszust powędrował do aresztów. Trzeci taki ptaszek pokazał się w Odessie. Występował czas jakiś jako sekretarz centralnego komitetu komunistycznej partii Babajew, z Georginji. Jako taki uzyskał przystęp do instytucji partyjnych. Wszystkie urzędy sowieckie stały dlań otworem. Rozmaite osobistości z partii komunistycznej darzyły go największymi atencjami. Oddano do jego dyspozycji na cele propagandy komunistycznej znaczne sumy, zamianowano go nawet kasjerem w dwóch stowarzyszeniach partyjnych.

Rezultat był ten, że Babajew rozbił kasę i umknął.

Złapano go jednak w Moskwie i uwięziono.

Dyktator Mussolini przemawia:



...„jeśli zajdzie potrzeba mogą faszystowskie Włochy ponieść trójkolorowy sztandar poza granice Brenneru”.

Histeryczny zamek dla nowożeńców.

Mają w nim spędzać „miodowe miesiące”.

(b) Nowożeńcy w hrabstwie Lancashire (Anglia) nie będą mieli obecnie kłopotu z wyborem miejsca dla spędzenia miodowych miesięcy. Oto wspaniały zamek Salmsbury Hall, należący do najpiękniejszych zabytków historycznych, zostanie oddany do dyspozycji wszystkich nowożeńców, którzy wyniosą z pobytu w nim w czasie pierwszych miesięcy małżeństwa jak najmiłsze wspomnienie.

Bandyta w habicie.

(c) Z Moskwy donoszą o skazaniu na karę śmierci przez rozstrzelanie głośnego bandyty Jurcenki, który dokonał całego szeregu morderstw i napadów bandyckich. Jurcenko zbiegł w swoim czasie z więzienia i wstąpił do jednego z klasztorów, w którym przez pewien czas ukrywał się przed pościgiem władz. Gdy już czuł się bezpieczny, opuścił klasztor i jako mnich dokonał kilka nowych morderstw i wielkich kradzieży, aż wreszcie schwytano go teraz, osadzono i rozstrzelano.

Klub młodocianych złodziei.

Przez cały rok potrafili się ukrywać przed okiem policji.

(b) Przed sądem w Torquay, w Anglii, stanęło dziewięciu подростков, którzy w przeciągu ostatniego czasu dopuścili się całego szeregu kradzieży w okolicy miasta. Utworzyli oni tajny klub, w którym każdy miał swoje hasło i zobowiązywał się pod przysięgą nie zdradzać swoich towarzyszy. Siedzibą ich były stare koszary, używane dawniej przez przemytników.

Lokal umebłowali pięknymi meblami, starami szablami, strzelbami, latarkami, a nawet naczyniami i teleskopem. Za pomocą

skradzionego aparatu telefonicznego porozumiewali się z drugimi koszarami. Udało się im dotychczas zmylić czujność policji i detektywów przez cały rok. Kiedy niedawno aresztowano jednego z подростков, nie chciał on zdradzić swoich towarzyszy.

Mer Torquayu, który ich sądził, oświadczył im, że jeśli będą się sprawować należycie przez cały rok, daruje im winę, jeśli zaś zjawią się znów przed nim, odeszle ich do więzienia. Nakazano im przytem rozwiązać klub jak na'przedzej.

Oszustwa na koszt sowieckich rządów.

JAK OSZUST SAMUROW UDAWAŁ DYGNITARZA SOWIECKIEGO. — DYGNITARZ Z ARCHANGIELSKA. — SEKRETARZ CENTRALNEGO KOMITETU EGZEKUTYWY KOMUNISTYCZNEJ.

(1) W ostatnich czasach aresztowano w Rosji kilku oszustów, którzy sprytnie potrafili wykorzystać obecne stosunki w sowieckim państwie. Przedstawiając się jako dygnitarze sowieccy (to znów jako przywódcy komunistycznych partii) zdołali sterować niższych funkcjonariuszy państwowych, którzy w następstwie ślepo spełniali ich wolę. Przy pomocy tych urzędników dokonali całego szeregu oszustw, napychając sobie kieszenie.

Jednym z tej bandy był niejaki Samurow. Posiadał on liczne dokumenty i pełnomocnictwa, podpisane rzekomo przez Kalnina i innych wybitnych członków sowieckiego. Przy pomocy tych papierów, których iden-

tyczności nikt nie badał, wyłudzał od urzędników mnóstwo pieniędzy.

Dopiero przypadek wykrył, że ma się tu do czynienia z oszustem. Wtedy zwrócono się do centralnego rządu w Moskwie, a podejrzenia sprawdziły się. Oszust powędrował do aresztu.

Drugi taki sprytny łotr Pawłow, przybył do miasta Kotlasa jako pełnomocnik zarządu przystani w Archangielsku, przedłożył dokumenty i oświadczył, że polecono mu otworzyć tutaj biuro spedycyjne. Wynajął lokal, urządzenie wziął na kredyt, przyjął personal biurowy i zażądał kredytu zarówno od władz, jak i od osób prywatnych. Dawano tak długo, dopóki Pawłow nie przeholował w swych wymaganiach.

18 aktów Wielki podwójny program szpiegu i podłwu 13368 18 aktów Harry Lloyd jako Kuba rozpruwacz. Przysody Johnstona wśród ludożerców

10 aktów niewidzianych dotąd scen z życia ludożerców w południowej Afryce. Nadto doskonała komedia w 6 akt. „Maly potomek wielkiego przodka”. Dnia i godz. Ceny miejsc KINO LEW, znacz. zniżone

W murach Watykanu.

(Anegdoty z życia codziennego papieża).

Ukazała się niezwykle interesująca książka w języku włoskim i w przekładach pl.: „Papież i kardynałowie w Rzymie współczesnym od roku 1870”. Pod pseudonimem Karola Prati, figurującym na książce, ukrywają się dwaj Rzymianie, znający na wylot życie Watykanu i jego kulisy i drobne, a tak charakterystyczne codzienne wydarzenia. Widzimy papieża przy biurku w jadalni, przy spacerze w ogrodach watykańskich, towarzyszymy im w audjencjach publicznych i prywatnych.

Szczególne interesujące są dwie sylwetki-antytezy Leona XIII i Piusa X. Leon XIII wyniosły i zimny, porzedzany zawsze przez oficerów i żołnierzy swojej gwardji — i Pius X., wsuwający się do sali audjencjonalnej bez dźwięku trąb i bez licznej asysty, prosty, pocziwy, a jednak uniejący przeprowadzać swoją wolę.

Leon XIII był bystrzym obserwatorem. Liczne audjencje urozmaicał sobie usiłując odgadnąć, do jakiej narodowości poszczególne grupy przybyłych należą. Orzeczenie jego: „Oto Niemcy, Brazylijczycy, Hiszpanie, Francuzi, zawsze odpowiadało rzeczywistości. —

Pewnego dnia zauważył wysokiego, elegancją przybysza z wąsami i tak go zagadnął: „Jesteś Francuzem, mój synu?” „Tak, mam honor nim być, Ojciec Święty”, brzmiała odpowiedź. „Cicho, nie tak głośno — odparł papież, podnosząc ostrzegawczo palec do góry — byłoby to okrutnym dla tych, którzyby cię usłyszeli, a są tego honoru pozbawieni”.

Innego dnia znów spostrzegł grupę za-

żywnych okrągłych okularników. „Z jakiego miasta niemieckiego pochodzicie?” — zapytał wprost. „Jesteśmy uczonymi z Heidebergu” — odpowiedział przywódca grupy. „I tak was mało, tylko dwunastu?” — „Ojciec Święty — odpowiedział profesor — my stanowimy tylko delegację”. „Spodziewam się, odparł Leon XIII., że wszystkich uczonych niemieckich Watykan by nawet nie pomieścił”. —

Pius X., objawszy rzadę w Watykanie, nieprzyjemnie się zdziwił, widząc, że ma sam zasiąść do stołu, był bowiem przyzwyczajony jadać zawsze w towarzystwie. — Wydał wobec tego rozkaz, by nakryto równocześnie i dla sekretarza i przyjaciela jego, ks. Bressan.

W pokojach i kurytarzach Watykanu zapanowało zdumienie. Nikt nie pamięta, by papież jadali w towarzystwie. „Trzeba coś z tem zrobić”. „Trzeba Ojcu Świętemu zwrócić uwagę”. Ale jak! Nie takie to łatwe. Wreszcie jeden z mistrzów ceremonji zdobył się na odwagę i przedłożył pokornie swoje wątpliwości.

Papież uśmiechnął się łagodnie. „Jesteś pewny, że św. Piotr jadł sam?” Zmieszany mistrz ceremonji nie umiał dać odpowiedzi. „A jak było za Juliusza II i Leona XI. „O, to były czasy odrodzenia, papieże wydawali tylko wspaniałe uczty”. — „Odkąd więc papieże jadają sami?” — „Od czasów Urbana VIII”. „Dobrze więc, odpowiedział Pius X., poprzednik nasz Urban VIII zarządził, że papież ma jadać sam. — A my rozkazujemy, by ks. Bressan jadł z nami”. —

Przepowiednie dra Woronowa.

Człowiek będzie mógł żyć 120 lat.

(?) Lekarz-operator Woronow, Rosjanin, przebywający od czasu rewolucji rosyjskiej w Paryżu, sławny z przeprowadzanych operacji odmładzania, powrócił niedawno temu ze Stanów Zjednoczonych Ameryki i zaraz po powrocie zwołał do siebie na konferencję przedstawicieli paryskiej prasy, oczywiście po to, aby mu znowu zrobiono reklamę.

Opowiadał Woronow, że przeprowadził w Ameryce operację odmładzania na kilkunastu osobnikach, między innymi na pewnym miliardrze amerykańskim, stojącym na czele wielkiego koncernu bankowego.

Wszystkie operacje były w skutkach swoich więcej niż zadowalające. Dr. Woronow

now mówi, że wypadły „fenomenalnie”. Operowaliśmy ni odzykiwali o chęci do pracy, świeżość umysłu, mogli powrócić do zajęć zawodowych, gdy przedem czuli się bezzilni, apatyczni, a myślenie mężyło ich, jakby najcięższy wysiłek fizyczny.

W końcu dodał dr. Woronow, że tylko kwestją czasu i zręcznej operacji będzie, by przedłużyć życie człowieka. Dzięki metodzie odmładzania przeciętnie będzie można dożyć lat stu dwudziestu.

Takie to perspektywy wskazał dr. Woronow i zakończył pesymistycznie: „Mógłbym każdemu starcowi przywrócić młodość, gdyby tylko nie było tak trudno o mały”.

Króliki murzyńskie biją czołem Ossendowskiemu.

Prof. Ossendowski znajduje się obecnie w Gwinei francuskiej. Pani Ossendowska dała w porcie Conacry pierwszy koncert polski w Afryce. Z miasta Kurussa nad Nigrem wysłał znakomity podróżnik czwarty transport zbiorów zoologicznych

i botanicznych do Polski. Miejscowi „króliki” szczepów murzyńskich urządzają polskiej ekspedycji hałaśliwe i wspaniałe przyjęcia. Ekspedycja składa się z 4 kierowników (wraz z Ossendowskim i małżonką), 3 czarnych żołnierzy eskorty, kucharza, 2 chłopców do posługi i 70 tragarzy. Gubernator Gwinei i władze francuskie otaczają ekspedycję polską nadzwyczajną uprzejmością i opieką.

Które dziecko jest najpiękniejsze?

Odpowiedź przynosi

DZISIEJSZY

„WIECZEK”

Nazwiska 47-miu laureatów konkursu Piękności Dziecka znajdziesz w dzisiejszym

„WIECZKU”

ilustrowanym tygodniku dla dzieci i młodzieży

Numer pojedynczy 40 gr.

Prenumerata miesięcz. 1 zł. 50 gr.

Dla prenumeratorów „Wiek Nowego”

tylko 1 złoty.

„WIECZEK”

nabyć można w Administracji WIEKU NOWEGO, Lwów, Sokoła 4

Olbrzym powietrzny.

(c) Jak donoszą pisma amerykańskie, wkrótce ma zostać wykonany w Ameryce olbrzymi okręt napowietrzny, który będzie mógł przelecieć Ocean Atlantycki w przeciągu dwóch dni. Będzie on o 200 stóp dłuższy, niż dwa największe dotychczas stłki napowietrzne „Shenandoah” i „Los Angeles” i będzie miał trzy razy więcej gazu, niż tamte. Nowy ten olbrzym powietrzny będzie mógł zabierać ze sobą 100 pasażerów z bagażami.

Niemcy dominują w handlu z Rosją sowiecką.

Łuck 1 lutego.

(ola) Zgodnie ze sprawozdaniem sowieckiego biura dla handlu zagranicznym sowiejety zakupują najwięcej produktów nie w Stanach Zjednoczonych, lecz w Niemczech. Na drugim miejscu stoi Anglja a Stany Zjednoczone na trzecim. Amerykański eksport wynosi piątą część importu towarów z Rosji sowieckiej.

Z sumy 742,000,000 rubli (371,000,000) na jaką sowiejety zakupiły towarów zagranicą w ubiegłym roku, Stanom Zjednoczonym przypada tylko suma 161,771,000 rubli. W Stanach Zjednoczonych zakupywały sowiejety najwięcej bawelny.

TEATR ŚWIETLY

Falamorgana

PL. MARJAZKI 10

Jeden z najlepszych programów we Lwowie
Nieodwołalnie ostatnie 4 dni!

HERBIA Monte Christo

najnowsza realizacja powieści **A. DUMASA**,
do-onana w roku 1925 przez T-wo Fox Film. —
Wszystkie serie demonstrowane razem.

UWAGA!

W niedzielę 14 gm.
o g. 12 w południe
specjalne przedsta-
wienie po cenach
zniżonych. — Bilety
począwszy od 40 gr.

Handlarki żywym towarem Z Małopolski Wschodniej. Aresztowano je w Gdańsku.

(d.). Do policyjnego urzędu śledczego we Lwowie wczoraj doniosła policja w Gdańsku o aresztowaniu czterech handla- rek żywym towarem, które tworzyły „pol- ską sekcję” dla wywozu dziewcząt do Ame- ryki i Azji. Handlarki te specjalnie trud- niły się werbowaniem polskich dziewcząt do wyjazdu i w tym celu najczęściej opero- wały we Wschodniej Małopolsce. Towar swój zamorskim handlarzom sprzedawały

w Gdańsku i z tego ciągnęły bardzo pokaź- ne zyski. —

Nazwiska aresztowanych brzmią: Do- micela Bieda z Mościsk, Helena Kosak ze Zborowa, Rozalja Rymańska z Żydaczowa i Olga Orłowska z Warszawy.

Wszystkie cztery przebywają w więzie- niu w Gdańsku, a sąd tamtejszy zażądał od lwowskiej policji udzielenia bliższych szczegółów co do ich prowadzenia się w wspomnianych miejscowościach.

Przytomność umysłu szofera. Karygodne saneczkowanie się w mieście.

(d.). Mała i stroma uliczka Dąbcań- skiej, wiodąca od zbiegu ulicy Ossolińskich i Chorażczyzny na Cytadę, podobnie jak ulica Kraszewskiego, jest obecnie formal- nym torem dla sportu saneczkowego. Przez dzień cały do późnego wieczora saneczkują się tam dzieci, a nawet starsze osoby. Sa- neczki w szalonym pędzie zjeżdżają z góry przez ulicę Ossolińskich, wjeżdżając aż na chodnik w ul. Chorażczyzny. W trakcie te- go często one zajeżdżają na przechodzące tamtędy osoby lub dostają się pod konie i auta, a cud to prawdziwy, że do tej pory w tem miejscu nie było śmiertelnego wy- padku. —

A przecież taki wypadek bardzo łatwo mógł tam mieć miejsce dnia wczorajszego. Oto w chwili gdy dwie dziewczynki zjeżdża- ły na saneczkach, od strony ulicy Koperni- ka nadjechało auto osobowe i dzięki tylko nadzwyczajnej przytomności umysłu szofera, obie one uniknęły śmierci. Szofer w o- statniej chwili skręcił w lewą stronę, prze- puszczać tym sposobem obok siebie sanecz- ki, które w przeciwnym razie bezwarun- kowo byłyby dostały się pod przednie koła. —

Jak stwierdziliśmy, tym przytomnym szoferem był p. Franciszek Bednarski, właściciel doróżki automobilowej Nr. 7498. Przechodnie, którzy byli świadkami tej pe- nej grozy sceny, na miejscu wyrazili panu Bednarskiemu uznanie za przytomność u- mysłu i umiejętne kierowanie autem, bo gdyby nie to, obie dziewczynki bezwarun- kowo mogły ponieść śmierć na miejscu.

Wypadek ten powinien spowodować, by policja dotożyła wszelkich starań celem wstrzymania sportu saneczkowego na tak niebezpiecznym wogóle miejscu, jakim jest ulica Dąbcańskiej.

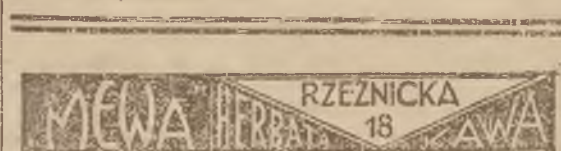
Samobójstwo przy ul. Kleparowskiej. Obawa przed obłędem. — Siedm pastylek sublimatu.

(d.). Wczoraj o godzinie 10 wieczór zawiadomiono policyjny urząd śledczy, że w rzeczywistości przy ulicy Kleparowskiej l. 7 a na II. piętrze znajduje się trup kobiety. — Natychmiast na miejsce pospieszył kom. Batorski, który stwierdził, że w tym wy- padku zaszło samobójstwo.

Mianowicie Jetty Kohn, licząca lat 46, żona b. dzierżawcy dóbr, odebrała sobie życie, zażywając siedm pastylek sublimatu. Gdy spostrzeżono jej zamach samobójczy wezwano lekarzy dra Dolińskiego i dra Ox- nera, lecz ich pomoc była bezskuteczna, gdyż Kohnowa z powodu zbyt silnej dawki wnet zakończyła życie.

Kohnowa pozostawiła własnoręcznie napisany list po niemiecku, oznajmiając, że sama odbiera sobie życie, a to z obawy

dostania pomieszczenia zmysłów i odstawi- nia na Kulparków. Zarazem prosiła rodzi- nę o przebaczenie za to, co uczyniła. Do- chodzenia policyjne, na miejscu przepro- dzone, wykazały, że Kohnowa od dłuższego czasu cierpiała na chorobę kobiecą, która sprawiała jej wielkie cierpienia, tak, że stała się w największym stopniu histe- ryczna. —



Cukier o 5% niżej cen rynkowych. 357

V. klasa 12-tej loterii państwowej.

Tabela wygranych Loterii Państwowej.
Szósty dzień ciągnięcia.

W szóstym dniu ciągnięcia 5-tej klasy Pol- skiej Państwowej Loterii Klasowej główne wy- grane padły na numery następujące:

5000 zł. Nr. 12174.	11008	12567
3000 zł. Nr. 25636.	12517	52504
Po 2000 zł. Nr. 12415, 47988.		
Po 1000 zł. Nr. 1282 43316 48368.		
Po 600 zł. Nr. 7033 12807 15831 17223 2078.		
21557 26110 29840 37353 37451 47727 52063 52556 52877.		
Po 500 zł. Nr. 3308 7825 8763	11008	12567
16658 23898 28409 31967 43253 45349	52137	52504
57718 59047 62307 64579 64586.		
Po 400 zł. Nr. 1117 3720 4599 5159 6093		
7099 7687 7830 10241 11455 14153 14547 15720		
15931 17068 17372 18220 18487 18697 19670 20008		
21296 23943 23278 24253 24303 24895 25519 25733		
25767 26785 28661 31350 32290 35721 36234 36538		
37147 37963 40109 44840 46850 51201 54933 55135		
60565 61320 62206 63435 63824 64984.		
Po 300 zł. Nr. 71 671 1566 1952 2092 2181		
2229 2699 3629 3722 4808 5580 6262 6538 7886 7889		
8135 8229 8440 8502 9322 9827 10557 11-80 12973		
13604 13611 13613 13668 13995 14387 14450 14708		
15565 16719 16751 16776 17049 17763 18806 18246		
18320 19163 19368 19780 21042 21259 21393 21417		
22149 22222 228-9 23046 23551 24060 24102 24609		
24375 24976 25716 25751 25804 25906 26156 27917		
27337 29795 3 990 31621 32437 32874 33324 34066		
34697 34814 3750 35939 35949 36392 35451 36765		
37288 37495 37939 37984 38696 39302 39359 39395		
39439 39476 40088 41269 42268 42648 43045 43364		
44668 45116 45388 47105 4 369 47787 47806 48405		
48434 48843 49 05 49654 0760 51934 51966 52650		
52701 52763 52831 53241 53309 54096 54599 53973		
57250 57717 57771 57880 57995 58010 58270 58481		
58639 58992 59315 60017 60608 61317 62755 62787		
63622 64128 64395 64962.		

GDZIE MOŻNA WYGRAĆ?
W KOLEKTURZE LOTERII PAŃSTW.
„NABZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.
Ciągnięcie trwa cały miesiąc do 9. marca.

Na zamówienia listowne wysyła się losy natychmiast za pobraniem pocztowem. —
Ceny losów: Czwórka zł. 50, Połówka zł. 100, Cały los zł. 200. 375

Aresztowania złodziei, włóczęgów i żebraków.

(d.). W dniu wczorajszym udało się policji aresztować kilku osobników, nie- bezpiecznych dla mienia ludzkiego.

I tak za kradzież likierów we fla- szkach na szkodę Dynitry Aritza, kierow- nika składu wódek „Kronik” przy ulicy Na Błonie l. 2 aresztowano Grzegorza Boczała i Hryńka Małca, robotnika kolejowego, obu zamieszkałych w Chorośniej koło Mo- ścisk. —

Za kradzież walizy z artykułami spożyw- czymi na szkodę Antoniego Skobla, mie- szkającego przy ulicy Kościuszki l. 6, a- resztowano Izaka Scheiningera, liczącego lat 43, zamieszkałego przy ulicy Inwali- dów l. 5. —

Dalej do aresztów policyjnych dostali się: 19-letni Józef Kozłowski za kradzież pakunku z wozu, jadącego ulicą Gródecką, oraz Roman Rachwał, notowany złodziej i nożownik, zamieszkały przy ulicy Ket- rzyńskiego l. 50. Ten z wozu Michała Sta- wiczka ze Strzelczysk koło Mościsk skradł oączkę cukru. Ten sam los spotkał Johanne Schwec, liczącą lat 65, która na szkodę Ma-

rji Warynickiej, gospodyn w Łanach koło Lwowa, skradła 5-litrową blaszaną z mlekiem. Tak samo aresztowano niebezpieczną złodziejkę kieszonkową, Annę Czarnobil, liczącą lat 75, która ma zakazany pobyt we Lwowie. Kieszonkowe kradzieże z wielkim sprytem wykonuje też Marja Schwine, licząca 32 lata, zamieszkała w Zamarstynowie. Również i ona wczoraj została aresztowana. —

Za włóczęgostwo zostali aresztowani W. Franczuk, lat 28, Leopold Socha, lat 15, Michał Goroń, lat 16, Piotr Sawicki, lat 25, Józef Sawicki, lat 23 i Andrzej Kapral, lat 25. Za natrętne zaś zebranie oddano do aresztów Jana Krzanowskiego, lat 47, zam. przy ulicy Leona Sapiehy 1. 49.

Podobizny laureatów konkursu pląkności dziecka zamieścimy w następnym Dodatku Ilustrowanym „Wieku Nowego”.

Bachalter tarnopolski

okradziony na bruku lwowskim.

(d.). Wczoraj bawił we Lwowie Moses Blaustein, buchalter, zamieszkały w Tarnopolu przy ulicy Sokoła 1. 6, który interesował swoje załatwiał na ulicy Legjonów. —

Tam też spotkał się z niejakim N. Dubem i od niego odbierał należność za sprzedane mu zboże w kwocie 1140 zł. Blaustein najpierw przeliczył paczkę banknotów na 900 zł., którą włożył do kieszeni futra, a następnie przeliczał resztującą kwotę 240 zł. —

Gdy po przeliczeniu Blaustein i tę kwotę chciał włożyć do kieszeni, zauważył brak paczki 900 zł. Na krzyk poszkodowanego zbiegli się handlarze walutą na czarnej giełdzie i oświadczyli mu, że pieniądze zapewne skradł niejaki Holzman, który obok niego przechodził. —

Okradziony Blaustein o tym fakcie doniósł policji, a ta wdrożyła dochodzenia celem wykrycia sprawcy.

Z sądu wojskowego.

Zasądzenie kapitana gospodarczego.

(d) Przez dwa dni w lwowskim sądzie wojskowym toczyła się rozprawa przeciw kapitanowi Michałowi Kowalowi. Oskarżony był on o to, że jako oficer kasowy w 6 Dywizjonie żandarmerji wojskowej i w 26 pp. we Lwowie popełnił cały szereg malwersacji. W ciągu dwóch lat w żandarmerji zdefraudował 9155 zł., z czego zwrócił 4400 zł. tak, że niepokryty brak wynosi 4755 zł. Nadto w 26 pp. zdefraudował kwotę 5955 zł.

Po przeprowadzonej rozprawie, która wykazała, że kpt. Kowal prowadził wesole życie i na to czerpał fundusze z kasy państwowej, wczoraj popołudniu zapadł wyrok. Kapitan Kowal został zasądzony na rok ciężkiego więzienia i na wydalenie ze służby wojskowej.

Rozprawę prowadził pułk. dr. Godowski, oskarżał prokurator pułk. dr. Rozwoda, bronił adwokat dr. Aleksandrowicz

MARYSIENKA

LYA de PUTTI

Dziś sobota 13 bm.

PREMIERA

ni zwykłej urody i inteligencji gwiazda filmowa — wystąpi w wspaniałym dramacie sensacyjno-erotycznym w 6-ciu aktach pod tytułem

„Dziecko gór”

Nadto doskonała komedia w 2 aktach: NA SWIEŻYM POWIETRZU

Niejasna sprawa z loterji

na Dom inwalidów w Warszawie.

(d.). Z początkiem stycznia przyjechali do Lwowa trzej nieznani panowie z Warszawy i zjechali do hotelu Żorża. Następnie w pismach zamieścili ogłoszenia, że poszukują bezrobotnych i inteligentnych ludzi do rozsprzedaży losów loterji fantowej na Dom inwalidów w Warszawie.

Wskutek tego zgłosiło się u nich wiele osób, które potem rozsprzedawały wielką ilość tych losów z tem, że ciągnięcie miało się odbyć dnia 19 stycznia br., co też na losach było uwidocznione.

Tymczasem do tej pory tak w pismach warszawskich, jak tutejszych, nie było żadnej wiadomości o ciągnięciu, ani też nie podano, które numery co wygrały, a do wygrania przeznaczone były: willa murowana, parcela trzymorgowa, auto, motocykl i t. p. —

Cały szereg ludzi, posiadających odnośne losy, dopytuje się, kto urządzał tę loterję i gdzie jest siedziba jej zarządu, bo wszelkie zapytania, wysyłane do Warszawy, pozostają bez odpowiedzi. Może zatem po opublikowaniu przez nas tej sprawy, ktoś z odnośnych panów odezwie się i udzieli informacji, co się właściwie stało z ciągnięciem i całą loterją.

Napad rabunkowy pod Sokalem.

(d.). W powiecie sokalskim znowu onegdaj zaszedł wypadek napadu rabunkowego. Oto o godzinie siódmej wieczorem na wracającego do Uhnowa kupca Salamona Lachera w pobliżu wsi Worochta napadło trzech bandytów. Napastnicy Lachera pobili kijami, a gdy ten zbiedzony krwią i nieprzytomny runął na ziemię, zrabowali mu portfel, zawierający 30 dolarów i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Policja aresztowała trzech osobników, podejrzanych o ten napad, z których jednego Lacher rozpoznał. Jest nim niejaki Mikołaj Ostrówka, liczący 24 lata. Dochodzenia w tej sprawie są w dalszym toku.

Z SEJMU.

Interpelacje w sprawie wypadków kaliskich.

WARSZAWA 12 II. (Pat.) Na wstępie posiedzenia Sejmu marszałek doniósł, że w sprawie zajść w Kaliszu wpłynęły interpelacje P. P. S. i N. P. R. i że minister spraw wewnętrznych zgłosił się natychmiast na nie odpowiedzieć.

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz oświadczył w odpowiedzi, co następuje:

Wypadki kaliskie są pożałowania godne i nie mogę oszczędzić tu zarzutu władzom administracyjnym, że nie potrafiły w samym zarodku przeciąć wszczynających się zaburzeń. Niewątpliwie jakas ręka musiała kierować masami. W pewnym momencie żywo wyrażnie wywrotowe zaczęły brać górę wśród tłumów, a przyłączyły się także do tego męty społeczne. W czasie zajść nikt nie zo-

(Do rycin w dzisiejszym Dodatku Ilustrowanym „Wieku Nowego”).

(d.). W dzisiejszych bardzo ciężkich czasach, gdy ogólna panuje nędza i z każdym dniem wzrastają szeregi bezrobotnych, na ogólną uwagę zasługuje jedna z najwięcej humanitarnych instytucji, którą jest Zakład Braci Albertów we Lwowie, mieszczący się przy ulicy Kleparowskiej 1. 15. Zakład ten oddaje społeczeństwu naszemu wprost nieocenione usługi, wysłaniem których zajmują się Albcerci pod kierunkiem przełożonego Brata Józefa z całym zaparciem siebie i poświęceniem, godnym podziwu. A jednak praca ich i pożytek tejże nie są należycie oceniane przez ogół społeczeństwa oraz władze rządowe i autonomiczne, bo Zakład nie edoznaje należytego poparcia materialnego.

W nadzwyczaj ciężkich warunkach Bracia Albcerci dziś utrzymują u siebie 60 wychowanków, z których jedni uczęszczają do szkół ludowych i gimnazjalnych, inni uczą się rzemiosła szewskiego, krawieckiego i stołarskiego. Dziennie w odrębnym przytulisku, w tak zwanym „hotelu bezpłatnym”, znajduje schronienie przeciętnie 200 bezdomnych biedaków i starców. Setki obiadów, kolacji i herbat wydaje się dziennie biedakom. Każdy, kto tylko zapuka do furtki Zakładu, znajduje tam pocieszenie, radę, przytułek i pożywienie. Umoralniające też na otoczenie wpływa prowadzona przez Braci biblioteka, obejmująca prawie 1600 książek, a dalej przedstawienia partjotyczne i popularne, urządzone przez wychowanków, oraz kształcenie chłopców w muzyce. Poza tem dba się także o zdrowie i higienę. Dla wychowanków na miejscu są łazienki i tusze, a bezdomni z przytuliska każdego tygodnia uczęszczają do łaźni miejskiej przy placu Bema.

Jednem słowem jest to Zakład, oddający miastu nieocenione usługi, toteż obowiązkiem każdego winno być niesienie pomocy Braciom Albertom w ich walce finansowej celem pokrycia niedoboru, powodowanego kojeniem nędzy, szerzącej się dziś w zastraszający sposób. —

stał zabity, chociaż tłum, złożony z kilkuset osób, atakował pięciu policjantów. Z pośród osób cywilnych część odniosła rany. Poza tem zraniony został prezydent miasta i 7 funkcjonariuszy policji, w tem jeden ciężce.

Co się tyczy zajść z 10 bm., to wobec zakazania w tym dniu wszelkich zebrzań publicznych, więc został rozwiązany i zaszedł tylko ten wypadek, że rzucony z tłumu kamień trafił w bezpiecznik karabinu, który wskutek tego sam wystrzelił. Trzy osoby zostały ranione, a od uderzenia kamieniem odniósł ranę urzędnik starostwa.

Natychmiast po wypadku władze wojewódzkie z wojewodą na czele udały się na miejsce i stwierdziły, iż starosta nie okazał dostatecznej rozwagi i

dopuszcł do zebrania się wielkiego tłumu, wobec czego starostę zawieszono w urzędowaniu.

Na wniosek p. Wierczaka Sejm uchwalił przyjąć do wiadomości oświadczenie p. ministra bez dyskusji.

Po kilku minutach przerwy, spowodowanej wrzawą na lewicy, przystąpiła Izba do porządku dziennego. Zaczęto od pierwszego czytania projektu ustawy o dostarczaniu środków przewozu dla wykonania budowy i utrzymania dróg publicznych i mostów. Ustawę w pierwszym czytaniu odesłano do komisji robót publicznych.

Bez dyskusji przyjęto w trzecim czytaniu nowelę do ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy.

Przystąpiono do zmiany ustawy o podatku majątkowym. Wpłynął wniosek formalny, aby sprawę tę odesłać ponownie do komisji skarbowej. Wnio-

sek, odrzucający dyskusję, przyjęto 136 głosami przeciw 94. Wywołało to wielką wrzawę na niektórych ławach lewicy.

Dalej przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o uzupełnieniu taryfy celnej w sensie obniżenia cel na pomarańcze i mandarynki. Jest to ustępstwo wzajemne dla Włoch za odbiór przez Włochy rocznie pół miliona tonn węgla polskiego.

M. i. clo od 100 kg. pomarańcz i mandarynek wagi brutto oznaczono na 48 zł.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, przyjęła Izba w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do wydawania zarządzeń, zwalniających od cla przedmioty przeznaczone do użytku przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych państw obcych.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 25 bm.

wy poseł polski w Madrycie p. Sobański i odbył konferencję z premierem Skrzyńskim.

TO NIE BYŁ LESZCZYŃSKI!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) Posterunkowy, który został zwolniony ze służby za niedopilnowanie słynnego komisarza bolszewickiego Leszczyńskiego i przyczynienia się w ten sposób do jego ucieczki, aresztował wczoraj przy ulicy Elektoralnej w Warszawie niejakiego Berka Schuhmachera w przekonaniu, że jest to właśnie zbiegły Leszczyński. Dopiero w komisariacie sprawa się wyjaśniła, jednakże i tam uderzyło wszystkich uderzające podobieństwo aresztowanego niewinnie Schuhmachera do głośnego komisarza bolszewickiego.

CO MÓWIA W KULUARACH SEJMOWYCH?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA (z). W kuluarach sejmowych opowiadano, że na obiedzie, urządzonym w Belwederze w tłusty czwartek, Prezydent Rzplitej — jak już wczoraj donosiliśmy o tem — informował się bardzo szczegółowo o projekcie ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych i miał zająć stanowisko zdecydowanie negatywne wobec tego projektu. Tak przynajmniej opowiadają w grupie Wyzwolenia i wśród pewnego odłamu P. P. S.

Na razie faktem jest tylko, że na przyjęciu tem była mowa o wprowadzeniu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armii.

DWA WARUNKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA (z) Desygnowany przez klub P. P. S. na ministra robót publicznych poseł Barlicki jest zdecydowany objąć to stanowisko pod warunkiem, że rząd wyasygnuje na roboty publiczne najmniej 50 milionów zł., oraz że wiceministrem robót publicznych będzie jego kolega klubowy poseł inż. Artur Hausner. Te dwa warunki, wysuniete przez posła Barlickiego były wczoraj przedmiotem pertraktacji pomiędzy nim a premierem Skrzyńskim.

Aresztowanie Korupcjony.

POZNAN. (AW). Wiłką sensację wywołało w Poznaniu aresztowanie radcy Wielkopolskiej Izby skarbowej w Poznaniu, Adolfa Miczki. Aresztowanie pozostaje w związku z nadużyciami przy budowie gmachu Izby skarb. wej. w Lublinie.

Radca Miczka załatwiał rozmaite transakcje niezgodne z charakterem urzędnika państwowego i tak od składających oferty wymuszał pewne prowizje, od których zależał rozpatrzenie oferty wogóle. Po uzyskaniu dostawy, dostawca bez nowej łapówki nie mógł uzyskać asygnaty na wypłatę należnych mu pieniędzy.

Charakterystyczne jest, iż Miczka jeszcze w czasie ostatniej bytności w Poznaniu utrzymywał nadal łączność ze swymi współpracownikami w Lublinie.

Giełda lwowska.

Lwów, 13. lutego.

Wczoraj rano sprzedawano dolary po kursie zł. 7.58, poczem kurs obniżył się, aż doszedł popołudniu do zł. 7.46.

Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch bardzo słaby przy tendencji wyciekającej. Znotowano dolary zł. 7.46.

W akcjach zupełny spokój. Kursu i tendencja słabe raczej zniżkowe. — Znotowano Hipoteczną 44—45 gr., Przemysłową 8 gr., Browary obniżyły się na zł. 8.50, Chodorów kupowano po zł. 4.25 do 4.35. Nadto notowano Tespy zł. 2.70 i 2.80, z drobnych zaś Cmielów 20 gr., Oikos 85 gr., Parowoz 18 gr.

Z niekotowanych Gazy Wschodnie płacone zł. 8.20 i 8.30, Gazy Zachodnie znotowano 6.5 gr., Jaworzno po kursie 6.10—6.15 (25-ty) i 6.20 (setki), pożyczka konwersyjna w zaoferowaniu po 34 gr., Akcje Banku Polskiego 60 zł.

Na dziś ciszej giełdzie porannej kurs dolara notowano 7.50—7.52 zł.

Reorganizacja urzędów państw.

Administracja oprze się na urzędnikach z prawniczym wykształceniem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) T. zw. Komisja trzech, powołana przez premiera w osobach Babrzyńskiego, senatora Kasznicy i Smólskiego, przygotowała wnioski, mające na celu przeprowadzenie pełnej reorganizacji naszych urzędów państwowych pod hasłem

oszczędności, uproszczenia biurowości i opanowania administracji na elementach urzędniczych z prawniczym wykształceniem.

Może więc nareszcie stana w Polsce usteru administracji prawnicy.

Koło żydowskie bez głowy!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (z) Koło Żydowskie jest ciągle bez głowy. Postanowiono nie przeprowadzać przed wyborem prezesa dyskusji nad stanowiskiem i linią polityczną

Koła. Jednakże wyboru dotychczas nie przeprowadzono, ponieważ nie osiągnięto porozumienia co do tego, czy wybrać tylko prezesa, czy też całe przydyjmu.

Likwidacja organizacji szpieg.

Celem organizacji było oderwanie Górnego Śląska od Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) W dniu wczorajszym, po prowadzonej od dłuższego czasu obserwacji, władze wojskowe i policyjne w Katowicach zlikwidowały zakreślona na szerokie rozmiary organizację szpiegowską. — Wszystkie nici prowadzą do Volksbundu, pod którego płaszczykiem uczestnicy tej organizacji prowadzili akcję szpiegowską. — W lokalach Volksbundu znaleziono bardzo

obfity materiał dowodowy, kompromitujący wiele osób. Dotychczas aresztowano 14 osób, śledztwo zatacza coraz szersze kregi.

Jak się okazuje, wykryta obecnie organizacja szpiegowska wysyłała szczegółowe informacje natury policyjnej i wojskowej do Niemiec, a według zeznań niektórych aresztowanych, miała ona na celu oderwanie Górnego Śląska od Polski.

Sprawa stoi źle!

Anglia boi się bloku franc. w łonie Ligi Nar.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). Sprawa udziału Polski w Radzie Ligi Narodów stoi źle! „Daily News” zaznacza, że spełnienie polskich „pretensyj” co do otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi miało być najłatwiejsze następstwem i oznaczałoby stworzenie bloku francuskiego w łonie Ligi.

Zwraca uwagę porządek dzienny dzisiejszego nadzwyczajnego zebrania Ligi. Na pierwszym miejscu umieszczono przyjęcie Niemiec do Ligi i równocześnie do Rady Ligi, na drugim świadczenia Niemiec do wspólnej kasy Ligi, na trzecim definitywny skład Rady Ligi już po przyjęciu Niemiec. Ten porządek jest wykombinowany bardzo przemyślnie, gdyż bardzo jest możliwe, że bezpośrednio po tem pierwszym posiedzeniu odbędzie się posiedzenie Rady Ligi już z udziałem Niemiec i że na tem posiedzeniu

będzie przeprowadzona dyskusja nad kwestją znajdującego się na trzecim punkcie porządku wniosku co do składu Rady Ligi. Uchwały w tym względzie musiałyby zapaść jednomyślnie, a zatem Niemcy mogłyby oświadczyć się przeciwko wnioskowi, który uważałyby za niekorzystny dla siebie. W tych warunkach szanse Polski są istotnie znikome.

WARSZAWA (z). Jak donoszą z Paryża, Quinones des Leon, delegat Hiszpanji w Lidze Narodów, po przybyciu do Paryża odbył poufną konferencję z generalnym sekretarzem Ligi, Drummondem, i miał kategorycznie postawić kwestję uzupełnienia składu Rady Ligi przez powiększenie liczby członków.

Zapewne tej samej sprawie przybył wczoraj w charakterze służbowym do Warsza-

„TA, KTÓRA SWĄ CÓRKĘ SPRZEDAŁA”

10 aktów tragicznego losu dziewczęcia — 10 aktów łez i krwi, walki sumienia i grzechu. 13869
LIL DAGOWER i HANS MIRENDORF w gł. rolach
Tylko krótki czas wyłącznie **KINO KOPERNIK**

Czternastoletnia dziewczynka sukcesorka 800.000 funtów szterlingów.

Wydziedził córkę, która uciekła z domu, ale pamiętał w ostatniej godzinie o wnuczce.

(?) Claude Sprekell, miliardier kalifornijski, zmarł niedawno w San Francisco i zapisał 800.000 funtów szterlingów wnuczce swojej, czternastoletniej Merry Ferris w Londynie.

Claude Sprekell miał córkę jedynaczkę, którą kochał nad życie. Dla niej, gdy umarła żona, nie ożenił się powtórnie. Gdy córka miała lat osiemnaście, chciał ją wydać za sławnego w Ameryce polityka i wielkiego działacza społecznego, mstr. S. Lecz tu spotkała go niespodzianka. Córka oświadczyła, że kocha jednego z oficjalistów ojca, mister Watsona i tylko tego człowieka poślubi. Ponieważ Claude Sprekell na to małżeństwo zgodzić się nie chciał, uciekła z domu ojcowskiego i tajemnie poślubiła uko-

chanego, przenosząc się z nim potem do Anglii.

Zagniewany ojciec wydziedził „mar-notrawną” córkę i zerwał wszelkie z nią stosunki. Dowiedziawszy się atoli, że żyje z mężem w nędzy, posłał jej za pośrednictwem notariusza przypadający na nią posąg w kwocie 30.000.000 dolarów. Kwotę tę córka odesłała.

Po kilku miesiącach Watson zmarł, a w dwa lata później wdowa wysłała powtórnie zamąż za kupca londyńskiego p. Ferrisa.

Ojciec, jak się zdaje, poinformowany był dokładnie o wszystkim. Nie pojednał się już z córką, ale wnuczce zapisał znaczną część swego majątku, resztę przeznaczając na i stypendje dobroczynne w San Francisco.

Z SEJMOWEJ KOMISJI REGULAMINOWEJ.

Warszawa, 12 lutego. (Pat.). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej rozpatrywała wniosek „Wyzwolenia”, dotyczący postępowania w wypadkach pomówienia posła o korupcję. Referował wicemarszałek Poniąkowski.

Wniosek zmierza do wprowadzenia regulaminowo obowiązku oskarżonych posłów zwrócenia się do marszałka Sejmu o skierowanie zadanych im zarzutów, celem zbadania, do Najwyższej Izby Kontroli Państwowej.

Ponadto zaproponował p. Poniąkowski wprowadzenie do regulaminu Sejmu obowiązku posłów zawiadamiania kancelarii sejmowych o wszystkich stanowiskach, zajmowanych przez nich w instytucjach publicznych bądź prywatnych, o charakterze przedsiębiorstw społecznych i zobowiązaniach w jakiejkolwiek formie urzędów państwowych do przesyłania marszałkowi Sejmu odpisów wszelkich pism, składanych im przez posłów, a to celem ograniczenia dokonywanych interwencji.

P. Lieberman uzasadniał koncepcję ułatwiania tego rodzaju spraw przez komisję regulaminową Sejmu przy stałym współudziale prokuratora, obieranego przez Sejm kwalifikowaną większością głosów.

Na tem obrady przerwano, odraczając dalszy ciąg dyskusji do następnego posiedzenia.

Wypadek na pograniczu.

Wilno, 30 stycznia.

(ola) Patrol Korpusu Ochrony Pogranicza w powiecie Stołpeckim, kontrolując odcinek granicy w okolicy Rakowa, zauważył wśród lasu dwóch mężczyzn, którzy na widok patrolu usiłowali ukryć się w gęstwinie. Ponieważ było to na samej granicy Rosji sowieckiej, nie ulegało wątpliwości, że ludzie ci zamierzali nielegalnie przekroczyć granicę.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota „Hau - Hau” (ceny popularne).
Niedziela pop. o 4-tej „Urwis” (ceny popularne).
Niedziela o 7.30 „Sublokatorka” (wznio-wienie).
Poniedziałek „Sublokatorka” (ceny popularne).

TEATR SEMAFOR ul. Rejtana 8. Codziennie o godz. 19.45, w niedzielę i święta popołudniowe o godz. 16.45. Program karnawałowy nr. 5: 1. Miecz Braun: Poeta i publiczność; 2. L. S. Schiller: Miłość i loteria; 3. „W dzień deszczowy i ponury”; 4. Art. Bartels: Nieszczęśliwie; 5. Marian Hemar: Legenda perska; 6. „Charlie Chaplin”; 7. Jul. Tuwim: Żydzi; 8. Yvette Guilbert: Zazdraśnik i złoźnica; 9. Boy: Footballiści; 10. Carnevale; 11. M. Jewreinow: Czwarła ściana.

KINOTEATRY:

Apollo: Lilja na śmietniku.
Patamorgana: Hrabia Monte Christo.
Kopernik: Ta, która swą córkę sprzedała.
Lew: „Przygody Johnstona wśród łudźców i dwie komedje.
Marysienka: Ta, która swą córkę sprzedała.
Palace: Świat zaginiony.

NAJBLIŻSZEMI PREMIERAMI Miejskich Teatrów będą: w Teatrze Wielkim — „Zakłete trzewiczki” — śliczna bajka dla dzieci Benedykta Hertzta i Wandy Tatarskiej-wieczowej, z muzyką Tadeusza Müllera, w inscenizacji pp.: St. Faliszewskiego i E. Kalinowskiego, w opracowaniu muzycznym J. Leszczyńskiego — i opery „Janek” Żeleńskiego i „Verbum Nobile” Moniuszki — w opracowaniu reżyserskim R. Cyganika, muzycznym J. Lehrera. W Teatrze Nowości — „Uriel Akosta”, słynny dramat Gutzkowskiego pod reżyserją dyr. Barwińskiego — i bajecznie wesela farsa „Pan Naczelnik — to ja” — oraz wyborowa operetka Goetzego — „Czarne Róże”, w przygotowaniu reżyserskim p. Tatrzańskiego, muzycznym p. Sere-dyńskiego, tanecznym p. Cesarskiego.

„DAMA W PURPURZE” będzie wznowiona w dniach najbliższych na scenie Teatru Wielkiego, z gościnnym występem p. Heleny Miłowskiej, w roli tytułowej.

DZIŚ TJ. W SOBOTE PORAZ OSTATNI daje Teatr Mały po cenach popularnych doskonałą komedję angielską pt. „Hau—Hau” „Hau—Hau” zejdzie następnie bezpowrotnie z afisza.

(c) NOWY DOWÓDCA OK. VI., generał Władysław Sikorski, przybywa do Lwowa celem objęcia urzędowania w dniu 20. b.m.

(d) ZGON SP. EMILA HINGLERA. — Wczoraj po ciężkich cierpieniach zmarł powszechnie znany śp. Emil Hingler, emerytowany nadinspektor Dyrekcji kolei państwowych i członek Rady miejskiej. Zmarły od całego szeregu lat zajmował się sprawami społecznymi, a w Radzie miejskiej, gdzie należał do Klubu mieszczańskiego, w którym uchodził za jednego z najważniejszych członków, oddawał nieocenione usługi. W szczególności po przejściu na emeryturę z wielkiem poświęceniem się pracował w Komisji elektrycznej. Toteż rozwój miejskich zakładów elektrycznych ma wiele do zawdzięczenia śp. Hinglerowi, który w każdej sprawie służył gminie swoimi fachowymi wiadomościami i wieloletniemi doświadczeniami. Poza tem śp. Zmarły cieszył się w mieście ogólnym poważaniem i wielką sympatią, nie mówiąc już o jego dawnych kolegach biurowych i o łonie Rady miejskiej. Śp. Hingler liczył 78 lat, a pozostawiając żonę, także osierocił córkę, znaną śpiewaczkę operową. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Szeptyckich 28. Cześć Jego pamięci!

Żołnierze, widząc ich uchodzących, dwukrotnie daremnie wzywali ich do zatrzymania się, poczem za trzecim razem katagorycznie uprzedzili, że będą strzelać. Gdy to nie pomogło, dali kilka strzałów, z których jeden położył trupem znanego w tej okolicy przemysłnika Józefa Sudnika, drugi ranił lekko przeprowadzonego przez zieloną granicę młodzieńca. — Po sprawdzeniu okazało się, że jest to Wiktor Huński, przybyły z województwa Białostockiego w celu przedostania się do Rosji sowieckiej.

Kronika bieżąca.

14 LUTEGO
NIEDZIELA
rz.-kat. C. Zapustna W.
gr. kat. Fewr. D. 3. po
Boh. Hl. 4.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI.

Sobota 13. bm. o 3.30 pop. „Śluby pańieńskie”. Przedstawienie dla młodzieży szkoln.
Sobota 13. bm. o 7.30 wiecz. „Kredowe Koło”.
Niedziela 14. bm. o 12 w południe Recital fortepianowy Józefa Sliwińskiego.
Niedziela 14. bm. o 3.30 pop. „Zamarłe oczy”. Ceny niższe popołudniowe.
Niedziela 14. bm. o 7.30 wiecz. „Kredowe Koło”.
Poniedziałek 15. bm. o 7 wiecz. „Zygryd” z udziałem Marceliego Sowilskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 13. bm. o 3.30 pop. „Medaljon Prababki”. Ceny niższe popoł.
Sobota 13. bm. o 7.30 wiecz. „Marjetta”.
Niedziela 14. bm. o 3.30 pop. „Medaljon Prababki”. Ceny niższe popoł.
Niedziela 14. bm. o 7.30 „Marjetta”.
Poniedziałek 15. bm. „Gdybym chciała”.

OFIARNOŚĆ NASZYCH ARTYSTÓW-MALARZY na rzecz funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich wydała płon istotnie wspaniały. Do zbioru przepięknych karnetów na Bal Prasy przybyły jeszcze w dalszym ciągu dnia wczorajszego dary pań i panów: Albinowskiej, Bieleckiego, Bartkowskiego, Harasinowicza, Kostynowicza, Mekickiego i Monastyrskiego. P. Mieczysław Policz ofiarował piękny obraz olejny. Artysta-malarz p. Wesołowski nadesłał prócz karnetów, bardzo piękny obraz.

TOWARZ. METAPSYCHICZNE im. J. Ochorowicza zaprasza swoich członków na posiedzenie tygodniowe, które odbędzie się w poniedziałek dnia 15. bm. o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Ossolińskich 15, parter na prawo. Na porządku dziennym referat docenta dr. Adrijana Demianowskiego pt.: „Odczuwanie na odległość”. (Głacie wprowadzeni przez członków mile widziani).

TOWARZ. NAUKOWE WE LWOWIE. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 15. lutego br. o godz. 6 pop. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. Czekanowski przedstawi pracę p. L. Ulbrichówny pt. — „Człowiek okresu paleolitycznego” oraz pracę p. G. Lempertówny pt. „Typy kraniologiczne Afryki”. 2) Prof. Dr. W. Rogala przedstawi pracę p. W. Zycha pt. „Rola Oldredu w budowie Podola”.

DZIEŃ EMERYTÓW W MAŁOPOLSCIE! Komitet organizacyjny Zrzeszenia Małopolskich Emerytów, wdów i sierót b. Austrii (Peleczyńska 5 A) urządza 2. marca br. „Dzień Emerytów w Małopolsce”. Celem tego manifestacyjnego dnia będzie domaganie się przyspieszenia uchwalenia noweli emerytalnej i poprawy losu ginących z głodu i zimna emerytów, wdów i sierót, przeważnie złośliwie przez warszawistów „zaborczych”. Komitet apeluje gorąco do wszystkich Związków pracowników państwowych, kolejowych i wojskowych o poparcie tej akcji.

RAUT ASYSTENTÓW LWOW. SZK. AKADEMICKICH, który się odbył w nocy z 6 na 7 bm., należy bezsprzecznie do najlepszych i najelegantszych dotychczasowych zabaw w tegorocznym karnawale. Dobrowolne towarzystwo, na które złożyła się śmietanka naszej inteligencji, wypełniło wspaniałe salony recepcyjne Senatu akademickiego i obszerne galerie w gimnachu pesejmowym, oświetlone setkami świateł. Część taneczną poprzedziły produkcje artystyczne, a mianowicie: nader udatne solo skrzypcowe p. dr. Oroszówny i świetny śpiew p. Błażyńskiej przy akompaniamencie p. prof. Oleskiej. — nagrodzone długotrwałymi oklaskami i kwiatami. Tańce rozpoczęto o g. 12 połozone, w którego pierwszą parę poszedł rektor Porębowicz z prof. Zofią Weiglówą, a za nimi prof. Weigel z rektorką Sieradzką, rektor Moraczewski z prof. Stefkową, gen. Thullie z prof. Nowotnową i t. Ogólny podziw wzbudzały piękne toalety pań, zaś szczególnie pp: Cieszyńskiej (różowa jedwabna), Stefkowej (biała, tkana perelkami), Kulczyńskiej (czarna z dżetami), Weiglowej (czarna z szalem gronostajowym), Nowotnowej (czarna haftowana srebrem), Hauswaldowej (frez z koronkami), Sieradzkiej (czarna haftowana) i panien: Nowotnowy (biała zdobna perelkami z płaszczykiem malowanym w różne czerwone, z puchowym kołnierzem), Spalkówny (srebrna lama i błękitna gaza), Nechayówny (szmaragdowa jedwabna), dr. Strzeleckiej (ciemno-różowa jedwabna), Weiglówny, inż. Thulliony, Serbeńskiej i t. Oczocze tańce trwały do g. 6-ej. W zabawie wzięło udział z góra 900 osób.

WIELKI RECITAL FORTEPIANOWY JÓZEFA SŁIWINSKIEGO, mistrza fortepianu światowej sławy, odbędzie się jutro, w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Wielkim, z niezwykle doborowym i urozmaiconym programem, złożonym z najwspanialszych utworów wielkich mistrzów-kompozytorów: Szopena, Schumanna, Czajkowskiego, Debussy'ego i in. Zapowiedź jedynego koncertu wielkiego artysty, który odniósł niebawem sukcesy na ostatnich swych kon-

certach w Warszawie i Krakowie, budził w muzycznych sferach Lwowa ogromne zainteresowanie. Bilety są rozczytywane.

STOW. „SKAŁA” urządza w niedzielę dnia 14. lutego b. r. w sali własnej, ul. Mickiewicza 28, **KOMPLET TANECZNY** dla członków i wprowadzonych gości. Muzyka salonowa. Początek o godzinie 5-tej popołudniu. — We wtorek dnia 16-go lutego, na zakończenie karnawału odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 7-mej wiecz.

TOW. „BIAŁY SZTANDAR”. W niedzielę dnia 14. lutego br., o godzinie 5-tej popołudniu — w sali własnej pl. Bilewskiego l. 5, wygłosi odczyt Radca Bogdan Krzysztofiowicz na temat: „Kwestia żydowska w historii świata”. Po odczytce przedstawienie dla członków i wprowadzonych gości.

(!) **SEKCJA CZWARTA RADY MIEJSKIEJ** obradowała dnia 9 bm. wieczorem pod przewodnictwem r. m. starszego inspektora Włodzimierskiego. Sekcja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości: a) sprawozdanie Miejskiego urzędu weterynaryjnego za grudzień 1925 r.; b) sprawozdanie Miejs. Zakładu aprowizacyjnego z działalności mleczarni tegoż zakładu w grudniu r. 1925, wyrażając uznanie kierownictwu. W przedmiocie opłat placowo-targowych na r. 1926 Sekcja powzięła uchwałę, by ich nie podwyższać i pozostawić opłaty w wysokości pobieranej w r. 1925. Następnie przychyliła Sekcja załatwiała następujące prośby: 1) Wawryka Jędrzejka o koncesję na wykonywanie usług osobistych, jako posłaniec publiczny; 2) Manna J. i Kugla Jakóba o zezwolenie na wykonywanie zarobkowych gościnno-restauracyjnych w lokalu pod L. 12 w Rynku przez dzierżawczynię Esterę Małkę Charakową; 3) Roman Michaliny o koncesję na 2 dorożki samochodowe; 4) Finkelsteina Feiwa Schloimy o koncesję na 2 dorożki samochodowe; 5) Hellera Antoniego Jana o koncesję na dorożkę samochodową i 6) Resenfelda Markusa o koncesję na dorożkę aut. Natomiast Sekcja odmówiła prośbom: a) wojskowej Spółdzielni O. K. VI o koncesję na detaliczną sprzedaż wyrobów alkoholowych, tj. wódki i wina w naczyniach zamkniętych w lokalu spółdzielni pod l. 7 przy ul. Czarnieckiego i b) Sperling Ity o koncesję na traktoryjstwo w lokalu pod l. 57 przy ul. Grodeckiej, wkońcu Sekcja odroczyła załatwienie prośby Ettingera Marka o koncesję na drogę przy ul. Gęsiej aż do przedłożenia planu lokalu przez petenta.

DYREKCJA CEI zawiadamia, że wskutek reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lutego 1926 w miejsce świadectwa ubóstwa wymaganego dotychczas w myśl p. 4 reskryptu z 18 grudnia 1925, jako uzasadnienie prośby o wolną od cła odprawę przesyłek zagranicznych z używaną odzieżą, bielizną i obuwiem winni petenci dołączać do podań deklaracje o następującej treści:

DEKLARACJA

Stwierdzam, że przesyłka nadesłana mi przez stanowi dar i zawiera przedmioty przenośne wyłącznie do mego osobistego użytku.

Jednocześnie zobowiązuje się nie odepstować nikomu otrzymanych w darze przedmiotów i przyjmuje do wiadomości, że w razie niedotrzymania tego zobowiązania będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za przemyślnictwo.

. dn.

(Podpis odbiorcy przesyłki).

Dyrekcja Ceł zwraca specjalnie uwagę czytelników na treść deklaracji i na skutki z podpisania tek deklaracji wynikające.

DYWIZJON ŻAND. WOJSK. Nr. VI, dowództwo plutonu Lwów, nadesłał nam drogą przez prokuratora przy wojsk. sądzie okręgowym Nr. VI we Lwowie następujące pismo:

Odnosnie do artykułu „Wiek Nowego” Nr. 7387 z 9 lutego br. i po myśli ust. pras. par. 19, proszę o sprostowanie odnosnie do rubryki „Aresztowania we Lwowie” w sprawie aresztowania dezert. Bazylewicza Tadeusza. Nieprawdą jest, jakoby dezertera Bazylewicza aresztował (wzgl. zdołał ująć) wywiadowca Majba, natomiast prawdą jest, że wymienionego wysłędził i aresztował dn. 31 I. br. wachm. Stefankiewicz Julian z plutonu Żand. Wojsk. Lwów na mocy rozk. wojskowego sądu okr. Nr. X, L. Ko 1343/25 z dnia 2 listopada 1925. Nieprawdą również jest, że kanonier Bazylewicz pozostawał na dezercji od dwóch lat, natomiast prawdą jest, że Bazylewicz pozostawał na dezercji od

30 września 1925 do 31 stycznia 1926. W międzyczasie, tj. od 30 września 1925 do 31 stycznia 1926 Bazylewicz popełnił we Lwowie szereg kradzieży, co do których wachm. Huk Gabriel z plutonu Żand. wojsk. Lwów wspólnie z wyw. Majba przeprowadzał dochodzenia wstępne, a po ukończeniu tychże został Bazylewicz wraz z doniesieniem karnym oddany do prokuratury wojsk. sądu okręgowego Nr. VI we Lwowie.

Dowódca plutonu Theuer, por. Żand.

(d) **CZYJE KOSZULE?** Niejaki Abraham Izak Pell false Braucher, zamieszkały we Lwowie przy ul. Janowskiej 16 u Chune-go Kurzera, został aresztowany w Tarnowie. Przy nim znaleziono różne rzeczy, pochodzące z kradzieży, a między tymi koszule, znaczone białymi niemi „M. K.”

(d) **WŁAMANIE DO MIESZKANIA.** — Wczoraj wieczorem nieznanym sprawcą włamał się do mieszkania Zacharjasza Kocho przy l. Sykstuskiej 43. Wylamał on zamek przy drzwiach, a wtargnąwszy do środka zabrał garderobę męską, wartości 1340 zł.

(d) **OBRABOWANIE KIOSKU.** Minionej nocy ofiara złodzieji padł kiosk przy ul. Droga Wulecka 27. Złodzieje zabrali z niego prawie wszystkie towary. Szkodę ponosi Ignacy Horyniec.

(d) **OGIEŃ KOMINOWY** powstał wczoraj w realności przy ul. św. Zofii 6. Na mieszk. czynną była straż pożarna.

(d) **LICHWIARZ MIESZKANIOWY.** — Wczoraj aresztowano Ożjasza Folhendlera, kupca, liczącego lat 30, zam. przy ul. Kasztelańskiej 8. Dopusił się on oszustwa i lichwy mieszkaniowej.

(d) **NAGLE ZACHOROWAŁ** wczoraj na wałach Hetmańskich wieśniak Wojciech Sołowiński, zam. w Potylicach koło Rawy Ruskiej. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego.

(d) **MILI SUBLOKATORZY.** Takimi są Paweł Huidec i Rozalia Czołowska. Oni to wyprowadzając się od Ksawery Kaznowskiej, dozorkownicy domu przy ul. Królewskiej 10, skradli jej pierze i pierzynę.

Składki

złożone w administracji „Wiek Nowego”:

Dla 75-letniej staruszki: J. B. 5 zł.

Dla żony zredukowanego inżyniera: J. S. 10 zł.

Za duszę ś. p. † z Rothänderów
ANNY LIMBACHOWEJ
żony radcy szkolnego

odbędzie się w poniedziałek, dnia 15. lutego 1926,
jako w pierwszą rocznicę śmierci 1919

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10. rano
przy głównym ołtarz. **Mał i dzieci.**

BAL MASKOWY

odbędzie się 13. lutego b. r. w sali Domu Narodnego, z współudziałem Pata-Patachona i Fricka. Strój maskowo-spacerowy. Początek o g. 7. wiecz. 13159

Rozmałości.

10 tysięcy cudzoziemców opuści Rumunję. Nasz korespondent donosi z Bukaresztu pod datą 18 bm.: Generalna dyrekcja sygnancy (policji bezpieczeństwa) wydała rozkaz podwładnym inspektoratom, by wydalili z granic Rumunji przeszło 10 tysięcy o cych poddanych, objętych d konaną przed kilku miesiącami konsygnacją.

Żona przyczyną ustąpienia dyplomaty. Z Bukaresztu donoszą nam: Poseł rumuński przy rządzie Stanów Zjednoczonych, książę B.escu został odwołany. Jak obecnie podają pisma amerykańskie, przy-

szną jego nagłego usiąpienia była żona księcia, córka b. premiera Asquitaa, która wydała kilka książek, ostro krytykujących stosunki amerykańskie. Ponieważ, jak wiadomo, Jankesi krytyki swego kraju nie lubią, owesto oburzenie, które w konsekwencji musilo rząd bukareszteński do odwołania księcia Bibescu.

Nowy Jork zasypany śniegiem.

25.000 zamiataaczy oczyszcza ulice miasta-olbrzyma.

(b) Olbrzymie opady śnieżne uszkodziły w Ameryce komunikację i uniemożliwiły wszelki ruch uliczny, szczególnie w olbrzymim Nowym Jorku. Wiatr przynosi codziennie coraz obfitsze opady śnieżne. Niedawno leżał na ulicach Nowego Jorku śnieg grubości pięciu centymetrów. W celu oczyszczenia ulic z zasp zatrudniono 25.000 zamiataczy.

Kronika sportowa.

ŁYŻWIARSKIE I NARCIARSKIE MISTRZOSTWO WE LWOWIE.

Dziś o godz. 3-ciej rozpoczynają się na torze Lwow. Towarzystwa Łyżwiarskiego zawody o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej i sztucznej, których dalszy ciąg i finały odbędą się jutro.

Dziś równocześnie o tej samej porze na Pohulance zbiera się lwowska gmina narciarska — której wybrańcy startować będą w zawodach o mistrzostwo Lwowa, urządzanych przez Karpackie Towarzystwo Narciarzy.

Jutro w niedzielę o godz. 11-tej odbędą się na nowozbudowanej na Zniesieniu przez KTN. skoczni, zawody w skokach, stanowiące dalszy ciąg konkurencji o mistrzostwo Lwowa.

Jak na sezon zimowy, dwa dni obfitują w szereg atrakcyjnych wydarzeń sportowych.

Co do łyżwiarskiego mistrzostwa Polski, nie następuje ono zbyt wiele niespodzianek. Mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej zdobędzie bezapelacyjnie Wacek Kuchar.

Mistrzostwo w jeździe sztucznej, faworyt inż. Kikiewicz.

Jedynie konkurencja w jeździe sztucznej parami, w razie przyjazdu doskonałych par warszawskich i krakowskich, może stanowić naprawdę zawody o palmę mistrzowską.

Lwowska para jednak, pna Bilorówna i kpt. Kowalski, włożyła tyle pracy i serca w przygotowanie się do jazdy konkursowej o mistrzostwo Polski — że Lwów napewno po trzykroć podniesie swój sztandar — zdobywając mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej, sztucznej i sztucznej parami.

Narciarskie mistrzostwo Lwowa jest bezwzględnie zagadką.

Zdobycie dwóch pierwszych miejsc tj. w skoku i biegu byłoby ideałem zwycięzcy.

Oto jednak bardzo trudno. Skoczek jest zawsze słabszym biegaczem, biegacz zaś niekusi się nawet o pierwsze miejsce w skoku. W dodatku na nowo otwartej skoczni.

Mistrza Lwowa wyeliminuje najprawdopodobniej obrażone kombinacji biegu i skoku, który płata często różne figle, jak ostatnio podczas mistrzostwa w Czechosłowacji Mückenbrunn, który nie zdobył w żadnej konkurencji pierwszego miejsca — został mistrzem Czechosłowacji na podstawie właśnie obliczeń wyników osiągniętych w biegu i skoku.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO LWOWA organizowane przez Karpackie Towarzystwo Narciarzy zapowiadają

się wspaniale. Wczoraj zjechała do Lwowa drużyna najlepszych zawodników zakopiańskich a to Fr. Bujak, A. Krzeptowski i K. Schiele, Zaydel, bracia Czechowie, Król, Cukier i trener PZN. Stolpe. Kilku z nich próbowało popołudniu skoczni na której już w pierwszych skokach osiągnięto 25 metrów. Z lwowskich zawodników oddał kilka bardzo pięknych skoków tej samej długości J. Roehr. Przypominamy, że biegi, do których staną również Zakopianie odbędą się na Pohulance dziś w sobotę. Start i meta koło restauracji, 5 min. od przystanku tramwaju. Skoki jutro w niedzielę o godz. 10 na skoczni w Zniesieniu. Dostęp do skoczni bardzo wygodny od przystanku tramwaju 4 przez ul. św. Wojciecha (droga będzie oznaczona czerwonymi znakami na śniegu) w 5 minut do skoczni na północnych stokach Kaiserwaldu. Spodziewamy się, że nikt nie opuści sposobności ujrzenia tego jedynego w swej wspaniałości widowiska, jakie stanowią skoki oddawane na dużej skoczni przez pierwszorzędną siłę.

ZAWODY NARCIARSKIE S. N. AZS. we Lwowie, ogłoszone na 13. i 14. lutego br. na życzenie Okręgowej Komisji PZN. będą przełożone i odbędą się we Lwowie w dniach 20. i 21. lutego dla zawodników nie biorących udziału w zawodach o mistrzostwo Polski w Zakopanem. Powodem przełożenia terminu zawodów jest mistrzostwo Lwowa, które 13 i 14. bm. urządza KTN.

HOCKEY NA LODZIE.

W niedzielę dnia 14. bm. zostaną rozegrane 2 towarzyskie mecze hokejowe na stawie „Switez” przy ul. Issakowicza, a to o godz. 11-tej **POGON—LECHIA** i o godz. 12 **AZS.—DROR**.

Drugie spotkanie AZS.—Dror będzie również zajmujące, a to ze względu na stale poprawiającą się formę Akademików, jako że między drużyny ZTG. Droru.

Bilety wstępne na powyższe mecze będą do nabycia w dniu zawodów przy kasie w cenie po 50 groszy i 1-go złotego.

LES. LECHIA urządza w niedzielę dnia 14. lutego br. w malej sali „Gwiazdy” przy ul. Franciszkańskiej 7 — towarzyski podwieczorek z tańcami, początek o godz. 17.30. Goście mile widziani.

KLUBY POGON I HASMONEA mają zamiar urządzić w najbliższych dniach turniej **PING—PONG** o Mistrzostwo Lwowa. W turnieju uczestniczyć mogą członkowie klubów, towarzystw oraz niestowarzyszeni. Zawody zostaną rozegrane systemem pucharowym (przegrywający odpada), po uprzednim wylosowaniu przez komisję zawodników. Ze względu na przewidzianą większą ilość zawodników, którzy dotychczas nie mieli sposobności brać udziału w zawodach powyższych, turniej zostanie podzielony na kilka dni. Dzień i miejsce turnieju zostanie podany w najbliższych dniach do wiadomości. Zwycięzcy otrzymują piękną nagrodę, oznaczoną przez Zarządy organizujących klubów. Zgłoszenia do turnieju przyjmują Sekretarjaty obu klubów: Pogoni ul. Rutowskiego 10, II p., Hasmonei ul. Skarbowska 35, parter, między godz. 19 a 20, do dnia 15. bm. włącznie. Wpisowe od osoby 50 gr.

Jak księżn. Oboleńska spadła w nizinę.

Tragiczne zakończenie smutnego życia.

(?) Dnia 7 bm. nad ranem znaleźli przechodzie na jednej z głównych ulic Moskwy trupa młodej i pięknej kobiety, która w sposób bestjański została uduszona. Obok niej leżała torbka, wypróżniona z pieniędzy. Natomiast znajdowała się tam książeczka, certyfikat policyjny, że „towarzyszka Ob-

lenskaja” może na obszarze republiki sowieckiej kupezyć swoją miłością.

Stwierdzono następnie, że zamordowana była to księżniczka Obolenskaja.

Gdy w roku 1917 wybuchła rewolucja, rodzice jej uciekli, zostawiając ją podówczas piętnastoletnią dziewczyną w pałacu książąt Obolenskich w Petersburgu pod opieką guwernantki i służby. Podczas ucieczki, książę i księżna zostali zamordowani. Gdy wieść ta nadeszła do Petersburga, z pałacu Obolenskich uciekła służba, zabrawszy z sobą, co tylko mogli unieść. To samo uczyniła guwernantka młodziankiej księżniczki.

Dziewczynkę zabrali rewolucjonisci i umieścili w masowej kwaterze. Potem została pracownicą fabryczną. W fabryce zaprzyjaźniła się z pewnym młodym robotnikiem i została jego kochanką. Ponieważ zarabiała niewiele, kochanek posłał ją na ulicę. Odtąd zaczęła staczną się coraz niżej. Wreszcie padła ofiarą jakiegoś сутенера, który obrabowawszy ją, zadusił i zostawił na ulicy.

Sowjety rozpoczynają kolonizację wyspy Wrangla.

Luck, 1. lutego.

(ola) Z Władywostoku donoszą, że rząd sowiecki postanowił rozpocząć kolonizację wyspy Wrangla, do której posiadania mają pretensje Stany Zjednoczone, Kanada, Anglja i Rosja. Rewolucyjny Komitet Dalekiego Wschodu w związku z kom. a ją. Oschoek Kamczatka ma wysłać 10 rodzin Eskimosów dla zapoczątkowania kolonizacji.

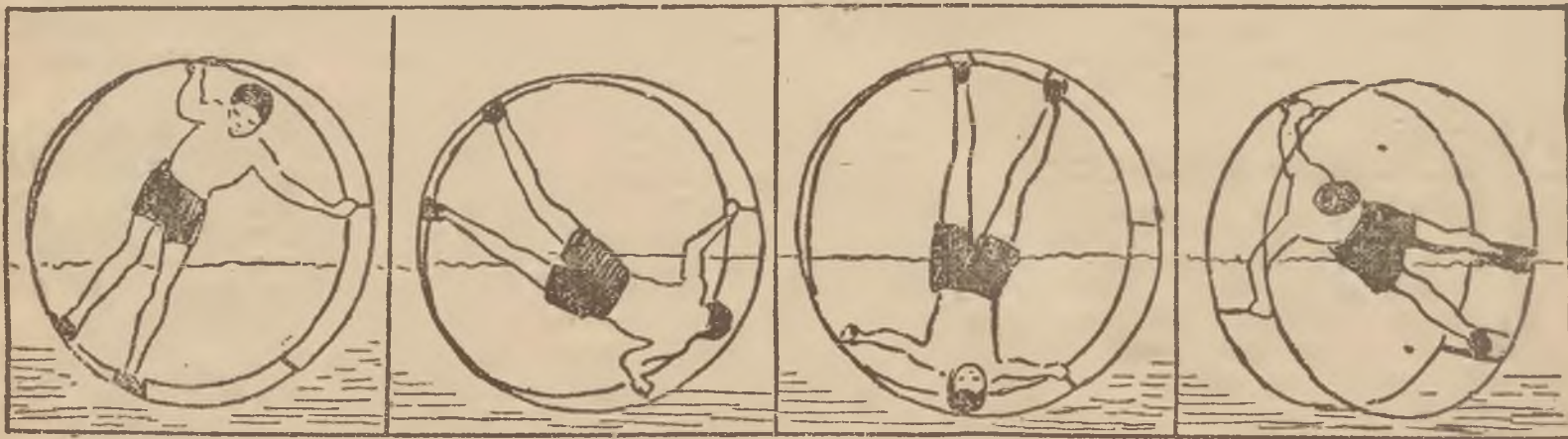
Osadnicy zostaną zaopatrzeni w żywnienie, broń i amunicję na czterech lat także w stację radiotelefoniczną.

Z sali koncertowej.

W związku z czterdziestoletnim jubileuszem Prof. Lwowskiego Konserwatorium Alojzego Śladka, odbył się onegdaj koncert, w którym wystąpili dwaj jego uczniowie wykonując wspólnie ze skrzypkiem p. Edmundem Rakiem i p. Heleną Lisicką, pianistką program niezwykle interesujący, w skład którego weszły niewykonywane do tej pory we Lwowie utwory Chopina, a to „Introdukcje i Polonez op. 3”, „Sonata op. 6” i Duo concertante na temat „Roberta” „Djabla”.

Śluchając pięknej gry obu koncertantów pp. Szymona Glasberga i Józefa Drohomireckiego czuło się, jaką pieczołowitą pracą pedagogiczną, której rezultaty należą istotnie do doskonałych. Długi poczet uczniów, znanych wielonozwistów, którzy wyszli z klasy Prof. Śladka jest żywym tego dowodem! Liczne zebrana publiczność aplaudując grę koncertantów, aplaudowała jak najsilniej i samego Jubilata, który skromny, unikający rozgłosu nie dał się skłonić do wyjścia na estradę, na której czekały nań kwiaty i na której ujrzał go pragnął poważny zastęp ludzi gorąco czujących, umiejących pracę Jego podejmowaną czy na estradzie koncertowej, czy w orkiestrze operowej, czy wreszcie w szkole, która stała się najtrwalszym terenem jego działania w pełni uznać, pragnących podziękować mu, za życiowy Jego długoletni trud i znoj.

Nowy aparat trainingowy.



Aparat służący do równomiernego wyrobienia muskulatury całego ciała, wynalazku Feick-Würzburg.

Koncert sam należał do bardzo udanych. Obaj uczniowie prof. Śladka wykazali się grą prawdziwie piękną, opartą na podłożu sumiennych studiów. P. Glasberg posiada piękny, głęboki ton, dużą umiejętność prowadzenia kantylony, pewien ciągku wirtuozostwu, słowem poważne walory dzielnego i dobrego wiolonczelisty. P. Drohomirecki wykazał się głębią wniknięcia w i piękną kompozycję Chopinowską, a posiadając podobne p. Glasbergowi walory w grze, liczyć może również na piękny dalszy rozwój swego talentu. Równie słowa uznania należą się i p. Edmundowi Rakowi za jego współudział w Triu — Chopinowskim. Trudy akompaniamentu wzięła na swoje barki p. Helena Lisicka. Bardzo dobra, pełna brawury i polotu gra jej zasługuje na poważne uznanie, dobre „ale” stanowiła chwilami tylko strona dynamiczna. Fortepian brzmiał czasem zbyt głośno nie dopuszczając do pełni głosu — wiolonczeli. Pomijając jednak ten fakt podkreślić należy, że gra p. Lisickiej była istotnie piękna.

Szczupłe ramy recenzji uniemożliwiają omówienie odegranych utworów, które słyszeliśmy we Lwowie poraz pierwszy. A chociaż ten zapożyczony Chopin jest — młodym Chopinem, młode jego utwory są tak bardzo piękne, że tylko życzyćby sobie należało, by wnet znowu w repertuarze się pojawiły. PROF. LESŁAW JAWORSKI

Wstrętne strzelaniny psów na ulicach miasta.

Z powodu konkretnego wypadku wściekłych a raczej podejrzanych w tym względzie urządzających organy wykonawcze magistratu ohydny strzelaniny psów na ulicach napotkanych.

Do czynności tej desygnowano jednego z policjantów miejskich, zaopatrzonego w karabin. Zastrzelono już pewną ilość psów zdrowych, które, gdyby żyły, wściekłyby się dopiero mogły, widząc co się święci w tutejszym „państwie czworonogów” a w szczególności pod wrażeniem tej niepraktykowanej w świecie cywilizowanym ulicznej rzezi zwierząt.

Należy zwrócić uwagę na niewłaściwość procedury, przed którym wzdrzają się wszelkie względy ludzkości, jako spychającym gród żółkiewski do rzędu jakiejś pół-Azji.

Rejestracja bezrobotnych.

W mieście naszym znajduje się obecnie znaczna ilość bezrobotnych. Codziennie zaobserwować można gromady rzemieślników bez zajęcia, skupiających się pod budynkiem magistratu i radzących pod gołym niebem nad swoją niedolą.

Zarząd miasta zarządził wprowadzić rejestrację bezrobotnych, wzywając ich do zapisywania się w biurze policyjnym, jeśli jednak na tem funkcja magistratu w tej sprawie się kończy, jest to stanowczo za mało. Trzeba koniecznie rzemieślnikom bezrobotnym, wytraconym z ich warsztatów pracy i łaknącym dla siebie i swych rodzin chleba, przyjąć z pomocą materialną a najlepiej wystarczyć się dla nich o zajęcie. Odbudowa gmachu Starostwa wije się jak wąż morski i z roku na rok jest odkładana.

Odbudowę tę, przed 2 laty przerwano, należałoby podjąć na nowo celem wykończenia budynku.

Tak samo domaga się kontynuowania rozpoczęty przed rokiem i odłożony dla braku funduszy remont zniszczonych kazamat mieszkalnych, iżby przy tej sposobności dać także możliwość zarobkowania, nie mającym roboty rekodzielnikom, których ciężka dola obecna jest pożałowania godną.

Kinematogramy.

SZYMONOWA W OBRONIE BEZROBOTNYCH.

Niech pan redaktor nie przedstawia sobie, że ja przez całe życie byłam tylko biedną dozorczynią.

Jako panna miałam świetne posady i byłam wielką panią. Aż dwa razy byłam za mamkę. Lepsze to były czasy! Każda lepsza pani do dziecka trzymała mamkę a jak miała bliźniaki, to nawet aż dwie mamki. Taka mamka była całą panią w domu. Wszystko się nad nią trzęsło i chuchało, jak na szkiełko od lampy. Nikt się do niej nie śmiał marnem słowem odezwać — bo się bali, że mamce gotowa irytacja na pokarm uderzyć i że to wszystko moniewleciu zaszkodzi. Najłustsze kawałki mięsa pakowali w mamkę, cały wierzch z rosółu i mleka zdejmowali tylko dla mamki a jak takiej mamce nawa-

lili garnuszek z kawą, to mogła z tego nakarmić i siebie i swego wojskowego i jeszcze tego dwóch kolegów. Taka mamka to była święta osoba.

Pamiętam, że jak się do mnie raz mój panisko coś nie tak całkiem akurat grzecznie odezwał i jakem się poskarżyła mojej pani i głowę zawiązała chustką — to taka była w domu awantura, że pan mnie musiał w kuchni przeprosić a pani nabrała mi materję na fartuszek i bluzkę, darowała mi halkę i powiedziała mężowi, że jak jeszcze odważy się na mnie choćby trochę krzywo popatrzeć, to ja gotowam odejść a wtedy, żeby wiedział, że i ona go zostawi z dzieckiem w mieszkaniu a sama ucieknie do rodziców.

A dzisiaj!! Dzisiejsze lepsze panie porobiły się bezwstydnice i nie wstydzą się same karmić moniewlecia albo tak po ludzku pierśią albo z przeproszeniem pana redaktora — flaszka. Dziecko przecie nabiera rozum od tego, kto je karmi. A proszę mi powiedzieć, jaki rozum nabrać może od takiej flaszeczki i krowiego mleka?! Dlatego też dzisiaj coraz więcej durnych biega po świecie a zobaczy pan redaktor, co to dopiero będzie za kilka lat.

Dawniej były lepsze czasy. W ogrodzie Jezuckim i na Walach wszystkie ławki były obsadzone samymi mamkami i każda porządna dziewczyna rwała się na posadę za mamkę. Była panią na całą gębę, spała do dziesiątej a jadła za czterech. Co miesiąc żądała prezentów i podwyżki. Bez strejku dawali jej zaraz.

Z pensji i z boków zostawało mamce zawsze jeszcze tyle, że mogła swoje własne dziecko dać na wychowanie do Sokolnik i mogła dla niego jeszcze coś sprawić. I wszystkim było dobrze. I mamce, i jej dziecku i dziecku tej pani.

A dziś! Takiej biednej dziewczyny na mamkę nikt nie potrzebuje, do innej służby razem z dzieckiem nikt jej przyjąć nie chce; pieniędzy niema, żeby dać dziecko na wieś, sprzedać ani choćby darować bachora także nie może i koniec tej historii jest taki, że dziewczyna wędruje do kryminału za to, że dziecko gdzieś zakatrupiła. A to wszystko tylko dlatego, że teraz wymyślili sobie takie paragrafy, że tym inteligentem wszystko wolno!

Dlatego ja pana redaktora bardzo proszę, żeby koniecznie w gazetach nakazali posłom, aby zrobili natychmiast ustawy, że bogaczom zakazuje się karmić dzieci własną pierśią a oprócz tego, że wszystkie flaszeczki z pyrkami ma się skasować. Wtedy by zaraz kilka tysięcy dziewcząt w samym Lwowie znalazło uczciwe posady jako mamki i nie włożyłoby się u nas tyle bezrobotnych dziewcząt.

Inaczej grozi nam wielka bieda!

Rofi.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta)

Żółków, w lutym.

Konferencja nauczycielska.

(J) Nauczycielstwo z rejonu sądowego żółkiewskiego odbyło tu onegdaj konferencję, w której uczestniczyło zwyż 60 nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych i wydziałowych pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. L. Haupta.

Z powodu krótkości czasu (1 dnia zimowego), wyznaczonego do obrad konferencyjnych, przedmiotowe referaty musiały odpaść, tak, że ograniczone się tylko do 2 lekcji praktycznych z zakresu gramatyki polskiej i fizyki (chemii), przerobionych przez p. Grabską, nauczycielkę szkoły wydz. w Żółkwi i dyrektora tejże szkoły p. Jana Mayera.

Nastąpiła dyskusja, w której uwagi odnośnie do sposobu nauczania młodzieży szkolnej wypowiedział p. Insp. Haupt. Także konferencje nauczycielskie odbyły się w tych dniach także w Kułkowje i Mostach Wielkich.

Kacik kobiety.

GDY GRYPY SIĘ ZBLIŻA.

najlepiej jak najprzejazd wezwać lekarza; jeżeli jednak z jakiegokolwiek bądź przyczyny nie da się to skutecznie, należy samemu umieć sobie radzić. Ból głowy, dreszcze, łamanie w kościach, ogólne zmęczenie — przy lekkim bólu gardła są pierwszymi zwiastunami grypy. Jednym z najpierwszych medykamentów, od lat każdemu znanych, jest gorąca limoniada jako niezawodny środek na wywołanie potów, przytem umiejętnie założony krzyżownik. Przy okładach trzeba bardzo uważać, aby w pokoju było ciepło i aby ciało chorego było rozgrzane. U osób niedokrewnych lub osłabionych należy najpierw zapomocą ogrzewania (flaszki, piasek) unormować temperaturę ciała a potem dopiero zawinąć chorego w krzyżownik. Rano — po potach — zdjąć krzyżownik, zmyć chorego letnią wodą szybko wytrzeć do sucha, wkońcu położyć do świeżo obecnego łóżka. Na okłady jak i na nacieranie należy dodać do wody soku z cytryny, licząc sok z jednej cytryny na szklanke wody. Jest to środek mało znany, ale bardzo skuteczny. Na skronie i czoło robić okłady również z tej mieszaniny. Tkank wysysają kwas cytrynowy zapobiegają zatruciu. Zmywanie całego ciała rozcieńczonym kwasem cytrynowym jest wogóle bardzo orzeźwiająca i skuteczniejsza, aniżeli zalecane przez ks. Kneippa zmywanie octem. Poza tem cytryna, jako środek kosmetyczny, działa bardzo dodatnio na skórę.

KUCHNIA.

Kapusta czerwona.

Wyłożyć dno rynki uszatkowaną czerwoną kapustą i plasterami słoniny, podlać smakiem z kości, wkrajać 3 do 4 kwaśne jabłka, włożyć w czystym cienkim woreczku całego pieprzu i gwoździków, nałożyć jeszcze kapusty i słoniny, posolić lekko i w pustę miejsca włożyć po łyżeczce galarety porzeczkowej. Gdy rondel pełny, przykryć i na boku kuchni pomału przez 3 do 4 godziny dyndować pod pokrywą. Woreczek z korzeniami wyjąć, kapustę przemieszać i podać z mięsem na gorącym półmisku.

Plucka.

Na cztery osoby wystarczą 1 plucka z sercem i śledziona, można dodać i ozorek. Ugotować wszystko razem w osolonej wodzie z dodatkiem jarzyn na miękko, — włożyć z wody i przemleć na maszynę lub usiekać. Na pozostałym smaku ugotować 12 do 15 dkg. ryżu na sypko. W 6 dkg. tłuszczu (najlepiej masła) udystować pokrajaną w plastry cebulę, włożyć w to usiekane plucka i ryż, zalać smakiem, (jak go brakuje, dodać parę łyżek wody), tak, aby potrawa nie była ani za sucha, ani też płynna i zagotować, posoliwszy. Niektórzy dodają dla smaku nieco octu, inni młoda nać pietruszki. Zamiast tego można też ukrajać kilka ogórków kwaśnych, ale wtedy nie daje się już pietruszki. Można też siekanke nałożyć w muszelki, zakropić cytryną, osypać bułeczką, serem, oblać masłem i zrumienić w rurze, podać przy wieczerzy lub po zupie.

Flaczki.

Bardzo często mężowie „przepadają” za flaczkami a ponieważ tylko w handelku umieją je przyrządzać — muszą, choć z przykrością, tam ich szukać. Ponieważ udało mi się przypadkiem dostać przepis, wedle którego przyrządza je jeden z pierwszych kucharzy Hotelu Georgica przed wojną, podaję go. Prawdziwy smakosz jada flaczki tylko wtedy, gdy było pożywa słońca pasze. Z wiosną, gdy się łaki zazielenia, kończy się ich sezon. W mieście kupujemy flaki gotowe, tj. oczyszczone, na wagę, obecnie za 1 kg. 70 gr. Na cztery osoby wystarczy 1 kg. Kupując, wybierać białe i tłuste, nalać zimną wodą i wymyć doskonale, potem odparyć. Odląć wodę i w świeżej gotować przez cztery godziny, aż będą zupełnie miękkie. Osobno ugotować rosół z mięsa wołowego, — wyjęte i odcedzone z wody flaki pokrajać w makaron i zalać rosołem dodając dużo jarzyny, posolić, popieprzyć do smaku, rozetrzeć łyżką maki z masłem i włożyć do gotujących się flaków, wyjąć wszystką jarzynę, marchew poszatkować i dodać. Powinno być za-

wiesiste. Do flaków podaje się kaszkę krakowską, zacieraną na jaję, ugotowaną na sypko, — pulpety, — niektórzy lubią posypane parmezanem. Za dawnych czasów dodawano dla podniecenia smaku do flaków szafranu.

Zraziki z kwaśną kapustą.

Wziąć: 6 cienko rozbitych kawałków wleprzowiny, $\frac{3}{4}$ funta kwaśnej kapusty, 15 dkg. tłuszczu, sol i łyżkę maki. Kapustę przysmarzyć na tłuszczu, podlać wodą i poddusić; kto lubi, dodać usiekanej cebuli i nałożyć, gdy już prawie miękka, na rozbite plastry mięsa, zwinąć je, związać nitką, obsypać maką i smażyć na rumiano w gorącym tłuszczu. Gdy wszystkie usmażone, ułożyć ciasno w rynce, zalać wodą lub smakiem i, potraszając rynek, dusić. Na wydaniu zdjąć nitkę i sos zaprawić.

Kapusta inaczej.

Gdy z dnia poprzedniego zostanie trochę mięsa lub dziczyzny, można z tego sporządzić wyborną potrawę: Do wysmarowanej formy włożyć najpierw gotowej kapusty, następnie pokrajaną w plastry dziczyzny lub jakiegokolwiek innego mięsa, przekładając kapustą, aż forma będzie pełna (kapusta musi być na wierzchu). Zalać śmietaną, dodać jeżeli jest, sos z mięsa, upiec w rurze. Podaje się do tego puree z ziemniaków lub knedle czeskie z bułki. Na knedle kraje się bułkę czerstwą w kostkę, smarzy na tłuszczu i zalewa na godzinę lub dłużej ciastem, zrobionem jak na naleśniki, — można też dodać skwarków (kto lubi) — gdy bułka rozmoknie, macza się ręce w letniej wodzie, nabiera ciasto i formując kule, wrzuca na ukrop. Gdy wypłyną na wierzch, są ugotowane. Trzeba zawsze najpierw rzucić jeden knedel, aby się przekonać, czy ciasto nie za wolne, — gdy na wodzie się rozlaży, trzeba dodać maki. Knedle takie można podać na post oblane masłem lub też sosem powidlany.

Urszulanki (precle).

Wziąć: 2 dkg. drożdży, rozpuścić w ciepłym mleku, dodać 40 dkg. maki i zostawić, aby podrosło. Potem rozpuścić 4 dkg. masła, dodać żółtko, trochę utłuczonego anyżu (kto lubi). 7 dkg. cukru, szczyptę soli i 24 dkg. maki i zagnieść z tego ciasto. Gdy po pół godz. podrośnie, pokrajać w kawałki, wytaczać wałeczki i zwinąć w precle, ułożyć na blasze, dać podrosnąć i upiec w rusze. Wyjmując, posmarować masłem i posypać cukrem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Młodej gosposi: Wszelką bieliznę osobistą, zdobioną koronkami, należy, wieszając na strychu, dobrze roztrzeć, tak, aby wstawki i koronki wyciągnęły się — najbardziej dra się przy wyciąganiu ich; nakrochmalone trzeba delikatnie zwilżyć i na mokro ostrożnie wyciągać. Najlepiej zrobić samej, służące rzadko robią to dobrze. Chusteczki koronkowe rozpina się mokre; po wyschnięciu są jak nowe.

Stroskanej matce: Sprawa, o którą Pani pyta, jest za wielkiej wagi, aby ją można w kilku słowach załatwić. Proszę o podanie dokładnego adresu lub liter, pod którymi mogę dać odpowiedź wprost listownie. Przedewszystkiem muszą tu radzić lekarz i pedagog.

Pani B. S.: Krawczyńnię płaci się odpowiednio do jej zręczności i szybkości w szyciu od 3 do 6 zł. dziennie. Za szycie poza 8 godzinami płaci się osobno. Jeżeli ma szyc całą wyprawę, to należy przed tem umówić warunki jasno. Dobra krawczyńnię szycie przeciętnie suknię za półtora do dwóch dni.

Z TARGU.

W cenach różnice od zeszłego tygodnia nieznaczne. Cukier podrozał o 6 groszy na 1 kg. Masło deserowe dochodzi do 7 zł. za 1 kg. Słonina tańsza: 1 kg. kosztuje 2.80 zł. Sadło 3 zł. za 1 kg. Smalec wieprzowy 4 zł., amerykański 3.80 zł. Mleko 35 do 40 gr. za 1 litr. Jaja 15 do 16 gr. Mąka gryskowa 70 gr. 1 kg. Kasza hreczana 57 gr. za 1 kg. Ryż 1.06 zł. do 1.20 zł. za 1 kg. Ziemniaki 10 gr. 1 kg. Jabłka od 60 gr. do 1.60 za 1 kg. Śliwki suszone od 1 do

ZAPISKI.

I. STRYCHARSKI: — „SŁOWNIK DO TRYLOGII SIENKIEWICZA”. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. 1926. 8-o, str. 184. Jakby dopełnieniem nowego, poprawnego wydania Trylogii jest „słownik” opracowany przez prof. I. Strycharskiego. Przez młodzież nieobeznaną z łaciną i nie wyczuwającą różnych rusek i archaizmów językowych, arcydzieło Sienkiewicza przy czytaniu w wielu miejscach nie może być należycie zrozumiane. Nauczyciel w szkole nie może również całej Trylogii objaśniać, więc słownik, któryby objaśniał słowa lub zwroty trudniejsze i umożliwiał dokładne opanowanie treści jest rzeczą niezbędną. Dotychczas mieliśmy tylko słownik szkolny do „Ogniem i mieczem” w opracowaniu S. Szczepkowskiej. Obecnie wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich obdarzyło nas słownikiem pełniejszym do całej Trylogii, — opracowanym szczegółowo i dokładnie. Znajdzie w nim młodzież objaśnienia niezrozumiałych wyrazów z podaniem ich pochodzenia, znajdzie też w dodanym słowniczku geograficznym określenie położenia miejscowości, w treści Trylogii wprowadzonych, co nawet umożliwi robienie wykresów dla całej akcji; dla pochodów wojsk, bitew, potyczek, obozów itp. „Słownik do Trylogii” prof. Strycharskiego bardzo dobrze odda usługi młodzieży i zasługuje na szerokie poparcie przez nauczycielstwo.

Humor zastraszający.



— Kiedy już wreszcie przeszaniesz oglądać się za kulisami? Jesteś bardzo źle wychowany!

— Nie mówiłaś tego przed dwudziestu laty, gdy oglądałem się za tobą.

(„Matin”, Paryż).

Naczelnny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN
 Lwów, Gródecka 46. Telef. 834. Prześwietlanie
 Roentgenem. Leczenie lampą „Sollux“ i lampą kwarc.
 13383

ZEBY na RATY
 25 zł. zad. Rata mies. 25 zł.
DENTYSTA RAPPAPORT
 plac Marjański 7 (nad kawiarnią de la Paix).
 Roboty wykłada się do 14 dni. 13377

Lekarz Dentysta
dr. HOFSTEIN BUERGEROWA
 przedtem w zakładzie Dr. Katznara
 obecnie ordynuje w chorobach
 zębów i jamy ustnej przy
ul. Podleskiego 6.

Leczenie lampą Sollux. — Wykonuje wszelkie ro-
 boty w zakres techniki dentyst. wchodzące. 13386

Specjalista chorób weneryczn. i skórnych
Dr. I. MUND, h. sekund. szpit. wied.
 i lwów, ord. 8—10, 12—1,
 3—6, w niedzielę 9—1, Lwów, **ASNYKA 1**
 (róg ul. Pańskiej). Telefon 48—01. 13385

Sekundaryusz **Dr. Frisch-Sawicka**
 Szpitala Państw. ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
 dla kobiet, Watowa 11. 13384

Specjal. chorób nosa, uszu, gardła i krtani
Dr. ZYGMUNT SELZER
 mieszka obecnie 13263
 Lwów Jagiellońska 7 Telef. 27-93.

B. sekund. klinik wied., Szpit. pańs.w. we Lwowie
Dr. Zofia Wanner ord. w chor. skórnych i wene-
 rycznych od 3—5, Janowska
 26. Tel. 25-19. Kosmetyka lekarska, usuwanie wio-
 sów elektrolizą, brodawek, znamion od 12—1. 12107

W chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet
Dr. Regina Feichenstein-Hadlowa ordynuje pl. Ha-
 zenskiej i bel. 7 (nad Kaw.
 Centralną). Telef. 31-30. Leczenie lampą kwarcową.
 12199

SPECJALISTA chorób wenerycznych i skórnych
Dr. GOLDSTEIN b. cew. klinik w
 ord. od 10—12 i 2—6, Kraszewskiego 3. Tel. 3—12.
 12198

Lekarz chorób wene-
 rycznych i skórnych
Dr. A. NADEL
 ordynuje od 12-6-tej pl. Haficki 7. nad Kawiarnią
 Centr. Tel. 31-30. Leczenie lampą kwarcową. 12166

„WIEK NOWY“ pomieszcza stale:

w poniedziałki — festiwal tygodniowy
 w Raeria i przegląd sportowy
 we wtorki — przegląd mody,
 w środy — Z przyrody i techniki —
 pogańki popularno-nauk we,
 w czwartki — dział filatelistyczny.
 w piątki — dział szachowy,
 w soboty — dodatek powieściowy,
 tygodniową kronikę (ustawianą,
 listy ze stolicy, kinematogramy
 Roligo i kącik kobiecy.

CZYTAJCIE WIEK NOWY.

MALŻEŃSTWA

MATRYMONIALNE, towa-
 rzyskie pismo „Fortuna-
 Versal“ Nr. 62 wyszedł.
 Cena 60 groszy. Redakcja:
 Kraków, Rynek 11, Lwów,
 biuro ogłoszeń Jagielloń-
 ska Nr. 7. 288

Małżeństwo!

Bogate cudzoziemki, za-
 możne niem. panie pragną
 wyjść za mąż. Panowie
 także bez majątku. Wia-
 domość natychmiast: S:a-
 brey, Berlin, Posałm
 113. 3

MĘŻCZYZNA lat 34, po-
 szukuje w celu mat. pan-
 nę lub wdowę ewentualnie
 separowaną do lat 36, re-
 ligia obojętna. skromny
 byt zapewniony. Listy do
 Adm. Wiek. Nowego pod
 SEPAROWANY. 13199.

DWÓCH mężczyzn w sro-
 dnia wieku zawierza znaj-
 omość w celu mat. z pan-
 nami lub wdowami, które
 dopomogą im do odzyska-
 nia posady. Listy Adm.
 Wiek. pod „Życie“. 13323.

PANNA lat 23, szatynka,
 z dobrej rodziny, dobra
 gospodyni. — szlachetnych
 zalet, lecz bez majątku —
 pragnie poślubić człowieka
 o szlachetnym charakte-
 rze, intel. na posadzie.
 Narodowość obojętna. Li-
 sty z fotografią do Adm:
 Wiek. pod D. R. 13305

NAUKA

KOŁO POLEK, Legionów
 3, 18 lutego rozpoczyna
 kurs malarstwa. 13264

BATIKÓW wycieczka na-
 wet nieumiejących rysow-
 wać. Z prowincji w je-
 dynym dniu. Zyblikiewicza
 49, II. p. wprost. 13149

DR. BUCZMA—CZAPLIN-
 SKI, apl. sąd., Bogusław-
 skiego 14, przyjmie na
 indywidualne lekcje praw
 nicze jeszcze dwu kandy-
 datów. 13171

BEZPŁATNIE wyucza li-
 stownie stenografii Redak-
 cja Stenografii Polskiej.
 Warszawa, Mokotowska 57
 303

MATEMATYKI, wykres-
 nej, francuskiego, niemiec-
 kiego, neza nauczyciele
 gimn. Batorego 34, IV. p.,
 od 3—5. 12996

W PIERWSZORZEDNEJ
 szkole tańców II. Bryso-
 wej przy ul. Rutowskiego
 23, rozpoczyna się kurs
 tańców salonowych i no-
 woczesnych. Rutynowana
 siła wyczuwa w jak naj-
 krótszym czasie. Sala do
 odnajęcia na dancingi i
 zebrań towarzyskich. —
 Szkoła poleca ochoczo gra-
 jącego pianiste. 12275.

WPISY na kurs kroju i
 szycia krawieczyzny dam-
 skiej i bielizniarstwa Ha-
 leny Pietraszewskiej „E-
 cole Reforme“ Pańska 14,
 codziennie od 15 lutego od
 godz. 10 do 1. 12638

AKADEMIK, rutynowana
 siła przyjmie kilka lekcji
 z zakresu gimnazjów —
 szkół realnych, wydziało-
 wych i seminarjów. Przy-
 gotowuje też do egzami-
 nów prywatnych, warunki
 przystępne. Łaskawe zgło-
 szenia listowne do Adm:
 Wiek. pod „Pewny wy-
 nik“. 13128

KURS artystycznych ro-
 bót ręcznych rozpoczyna
 Ewa Fried — Sassowerowa
 Zgłoszenia: Kollataja 7 —
 I. piętro. 12928

MATEMATYKI, przyrody,
 fizyki, chemii — uczyła
 profesor, Antoniego 7 —
 I. piętro. 13391

ABAŻURY artystyczne wy-
 uczem fachowo w kilku
 lekacjach. Lyczakowska 34;
 drzwi 11. 13374

UDZIELAM lekcji na for-
 tepianie i przygotowuję
 do konserwatorium. Zgło-
 szenia pod „Muzyka“ do
 Adm. Wiek. 13357.

„MATURA“ Lyczakowska
 47, przyjmuję wpisy na
 nowy kurs uzupełniający
 do matury seminarjalnej;
 od 11—3. 13342

ZGUBIONO-ZNALEZIONO

ZGUBIONO książkę wojs-
 kową wraz z kartą mobi-
 lizacyjną. — wystawiona
 przez P. K. U. Gródka Ja-
 gielloński na nazwisko
 Tabin Stefan. 13345.

ZGUBIŁAM wczoraj stare
 butki, jeden męski i je-
 den damski. Zawiadomcie
 łaskawie pod K. S. Adm.
 Wiek. 13343.

ZGUBIONO wczoraj 4-ry
 świadectwa i metrykę. —
 Proszę łaskawie o zwrot
 z podziękowaniem na ul:
 Technika Nr. 1, I. p. —
 Aniela Sznajderówna. 13304.

POSAD POSZUKUJE

UZDOLNIONA KRAW.
 CZYNI poszukuje szycia
 sukien w prywatnym do-
 mu. Zgłoszenia do Adm:
 Wiek. Nowego pod M. D.
 9044

SZOFER MECHANIK —
 z dobrimi świadectwami,
 poszukuje posady do cie-
 zarowego lub osobowego
 auta. Łaskawe zgłoszenia
 pisemne R. Rybka, dwo-
 rzec kolejowy, Nowy Sącz
 2. 392

STUDENT II. roku semi-
 narium, wstąpi na prak-
 tykę do sklepu korzenne-
 go lub innego działu. —
 Muka Józef, Poturzyca
 o. Sokal. 9018

KIEROWNICTWO TARTA-
 KU obejmie zaraz energi-
 czny, doświadczony i ru-
 tynowany fachowiec drze-
 winy, Polak, wiek średni,
 wykształcenie techniczne.
 Zgłoszenia pisemne pod
 „Przemysł drzewny“ Adm.
 Wiek. 13360

CZELADNIK (masarz) —
 specjalista wyrobów ma-
 sarskich, młody, winny,
 szuka posady. Wiadomość
 Tadeusz Wierzbicki, Cie-
 szanów. 401

KOWAL maszynista poszu-
 kuje posady do dworu —
 przyjmie posadę po kawa-
 lersku lub na ordynarj-
 wowiec bezdzietny. —
 Adres Józef Sliwiński —
 z listami Włb. księdza
 Knopińskiego, Ormiańska
 13, Lwów. 13213

ZDOLNY kapelusznik po-
 szukuje posady natych-
 miast. Listy pod „Zdol-
 ność“ do Wiek. 12311

NIEMKA młoda, obznaj-
 oniona w pielęgnowaniu i
 wychowaniu dzieci, przy-
 jemnie posadę. Wiadomość u
 terejana szkoły ewangel.
 13389

WDOWA samotna poszu-
 kuje posady za utrzymanie
 do jednej starszej o-
 soby, umie gotować. —
 Zgłoszenia do Admini-
 stracji pod „M. Narja“.
 9050.

DO WP. WŁAŚCICIELI
 folwarków, gorzeli, paro-
 wych młocarni i gospod.
 stawow. Gorzelnik rządca
 kawałec, praktyk, ładne
 piemo, zdolny, sumienny i
 biegły robotnik, matema-
 tyk poleca się WP. do
 pomocy w gosp. Zgłosze-
 nia pod „SAPHIRAE“ do
 Adm. Wiek. 495

MŁODY rzemieślnik, ka-
 waler, nieczywy, z lepszego
 domu (Niemiec) poszukuje
 jakakolwiek posady, może
 być nawet lokajem. Zgło-
 szenia pod „Brunet“ Adm.
 Wiek. 13350.

INTEL. młoda osoba, —
 z długienną praktyką ad-
 ministracyjną biurową —
 przyjmie jakakolwiek po-
 sadę natychmiast. Listy do
 Wiek. pod W. D. 13244

NIEMKA poszukuje posady
 do kuchni i sprzątania
 Czackiego 8, u Kolasowej.
 13333.

MIESZKANIA - SKLEPY

POKÓJ umeblowany dla
 jednego lub dwóch panów,
 dobrze sytuowanych, do
 wynajęcia. Wolność Nr. 3;
 parter prawy. 13147

POKÓJ duży jasny z bal-
 konem, łazienką, opaleni-
 em, światłem, gazem na przy-
 rządzenie śniadań i ko-
 lacji, usługa, elegancko u-
 meblowany dla dwóch o-
 sób za dwuletnim czyn-
 szem zaraz do wynajęcia
 u solidnej rodziny. Re-
 fлектanci raczą podać a-
 dres do Adm. Wiek. pod
 „Wygoda 500“. 13215

DO WYNAJĘCIA pokój
 skromnie umeblowany. —
 Mutarska 51, parter, drzwi
 Nr. 3. 13240

TYLKO DLA PAŃ! Pokój
 z osobnym wejściem zaraz
 do wynajęcia. Królewska
 4, parter, na prawo. 9046

POKÓJ umeblowany z u-
 trzymaniem, osobnym wej-
 ściem do wynajęcia. Leo-
 na Sapiehy 2, drugie pię-
 tro, na prawo. 13290

POKÓJ najchętniej dla
 pań zaraz do wynajęcia.
 Marka 4, drzwi 4. 13181

DLA solidnych ludzi po-
 kój do wynajęcia. Łaskie-
 go 8, I. p. na prawo. —
 12949

POKÓJ do wynajęcia dla
 panów. Zimorowicza 12 —
 w podwórzu. 12920

DUŻY sklep przy ul. Gró-
 dekiej, obok kościoła El-
 zbiety do wynajęcia. —
 Hälzer, Józefata 7. 12982

POSZUKUJE na klasy
 szkolna sześc do dziesięciu
 pokoi. Pośrednictwo wy-
 kluczone. Olga Zychowi-
 czowa, Zyblikiewicza 8. —
 12933

DUŻY frontowy pokój
 z wiktorem na dwie osoby
 do wynajęcia. Ogłada-
 Zyblikiewicza 22, II. p. —
 13319.

MAŁY pokój słoneczny —
 wygodnie urządzone, dla
 poważniejszego pana od 1.
 marca do wynajęcia. Zgło-
 szenia od godz. 5 do 7
 wiecz. ul. Listopada 43 —
 II. piętro, na prawo. —
 13318.

ZA Odstąpienie poko-
 ju, wypożyczyć w solidne
 rece pianino. Listy pod
 „Technik“ do Adm. Wiek.
 13316.

POKÓJ kawalerski ume-
 blowany z utrzymaniem
 lub bez dla 1—2 panów
 do wynajęcia. Asnyka 11;
 13315;

PLAC, szopa, wynajmie —
 realność srużca. Chłes,
 Lyczakowska 87. 13301

ELEGANCKI pokój z o-
 sobnym wejściem, z ca-
 łym wykwintem utrzy-
 niem dla 1 lub 2 panów
 albo studentek do wyna-
 jęcia. Leona Sapiehy 51 —
 III. p. na prawo. 13245.

POKÓJ umeblowany do
 wynajęcia, ul. Supińskie-
 go 5, drzwi 1. 13200

LOKAL podwórzowy z u-
 rządzonej warsztatem od-
 powiedni dla szewca —
 rymarza — krawca lub
 pracownię bielizniarską —
 z elektrycznym światłem,
 maszyną amer. Singera
 do wynajęcia wprost do
 gospodarza za czynszem i
 kauceją lub kupnem urzą-
 dzenia pracowni przy ul:
 św. Mikołaja 20, I. piętro,
 13323.

POSZUKUJE się pokoju
 na jedną lub dwie osoby
 w okolicy Politechniki. —
 Zgłoszenia pod J. G. do
 Adm. Wiek. 13326.

POKÓJ słoneczny z wik-
 tem lub bez panom —
 pannom wynajmie. Ulica
 Dąbrowskiego 18, m. 5. —
 Fortepian w domu. 13325.

DO WYNAJĘCIA sklep
 przy ul. Lindego. Wia-
 domość: Helmańska 8. Towa-
 rzystwo Robót Technicz-
 nych, 16—19 codziennie. —
 13355;

LOKAL sklepowy z maga-
 zynem w śródmieściu do
 odstąpienia, ewentualnie
 do spółki, na bardzo ko-
 rzystnych warunkach. —
 Wiadomość: Adm. Wiek.
 pod J. D. 13352

POSZUKUJE 2—3 pokoje
 z kuchnią, komfort. —
 Czynn z góry. Zgłoszenia
 dla B. L. B. do Admin:
 Wiek. 13318

PRZYJMĘ panienkę na
 mieszkanie od 1. marca.
 Zgłoszenia pod „Marzec“
 do Adm. Wiek. 9051

ZAMIENT 4 pokoje kuch-
 nia za 2 pokoje kuchnia.
 Skomorowski, Chorażczy-
 zna 27, Telefon 16-22. —
 13334

POSZUKUJE pokoju przy
 intel. rodzinie w śródmie-
 ściu, wchod obojętny. Do
 Adm. Wiek. Nowego pod
 M. G. 13340.

POSZUKUJE lokalu w
 śródmieściu na warsztat ko-
 walski wraz z podwórzem
 Zgłoszenia list: do Adm.
 Wiek. pod „PODWÓRZE“
 13350

Właśnie w tej chwili panna Ko Mi tańczyła. Na jej prośbę dauser, który z nią tańczył, zaprowadził ją w najodleglejszy zakątek pokładu spacerowego. Zwycajało było tu mieć kilka szelągów stało tu przypadkowo: bo mialy wleźć tylko oświetlać z boku parowiec, a ludzie o bujnej wyobraźni dopatrywali się w nim pierwszych zapachów Ceylonu. Jeden z szelągów stał o kilka kroków od innych. I Ko Mi zbliżyła się do krzesła: obiecała, że przyjdzie, ponieważ znajdowała się tu pani Barclay.

Pani Barclay, — Helena Barclay, licząca trzydzieści cztery lat, niegdyś piękna, dzisiaj zgrabna i zdrowa, z oczyma surowymi i szarymi, w których nikt nie mógł nie wyczytać, — była oficjalnie najlepszą przyjaciółką pana Manninga. Twierdziła, że również jego sojuszniką. W każdym razie mieli wiele wspólnych interesów, uznanych lub też nie. A przedewszystkiem ten, że pan Manning, po całym tygodniu roztopnych przedmiotów, zaproponował wczoraj nagle Mimi i Tiriemont, że ją zabierze ze sobą do Australii, — jako se-kretarkę, ale bardzo poufną!... Przeto pani Barclay, wta-jemniczona w tę propozycję, która można uważać za tajem-na, została adwokatem pana Manninga i rozmawiała w tej sprawie z Mimi... która była najpierw zdumiona, a potem głęboko zakłopotana. Był to teraz najgwałtowniejszy atak. Panna Ko Mi, która zaczęła się początkowo śmiać i udawać, że nie nie rozumie, podług odwrotnej taktyki kobiet, nie chciała ustąpić ani na krok, jak długo miała do czynienia z sa-mym panem Manningiem, teraz, gdy wchodziła się w to pani Barclay, była zmuszona brać wszystko poważnie.

Cóż, właściwie proponował pan Manning? Zwycajało i proste uprowadzenie, zamaskowane w przyzwyczajony sposób: chwili poważnie narazona na niebezpieczeństwo, większe, niż Manning nie działał zawsze sam i że panna Ko Mi była w tej chwili może odgadnąć, że jeśli chodziło o uwiedzenie, to pan Manninga wśród bawelny, dzikich zwierząt i kopalni złota. skracal owe dwadzieścia godzin, podstępnie trzymając pana pan Manning zmieni parowiec! — Zapewne, pan Dubourg Dwadzieścia godzin pozostawało jeszcze do chwili, w której odwołanie rościć... Chyba, że... coś można wiedzieć?... A w Colombo pan Manning i panna Ko Mi musieli się nie-Wieczór ten jednak był ostatnim wieczorem przed Colombo. Wczoraj jest czuwać nad nią bez zbytniego jawnego narzucania się, nie, że najlepszym sposobem ochronienia cnoty młodej dziewcz-szeł nie jest optymizm, czy też kombinował całkiem słusz-żadnych przeszkód, czy to dlatego, że, jak mawiał zawsze, łość. Pan Dubourg, zawsze bardzo powściągliwy, nie czynił nych zabawach, uprawianych namiętnie na pokładzie, piękna sekretarka i wielki australijczyk przeszli prawie do poufa-od gry do gry, od tanga do shimmu, nie mówiąc o niewin-dziwa zażyłość między panem Manningiem a panną Ko Mi. kiego aż do wyładowania na Ceylonie zawiązała się praw-W ciągu ośmiu dni od chwili opuszczenia kanału Suez-dziwnej fantazji w najbardziej uprzejmy sposób.

prosta oględność, bo pan Manning, zanim stał się bogatym buśnesmanem, był tylko człowiekiem, nawet młodym i prawdziwie poświeciłby bez niechęci swój ostatni wie-czór tańcowi, ponieważ jutro wysiadł na ląd, aby wsiadł znów na okręt, kursujący między Colombo a Melbourne... A może pan Dubourg miał jakiś ukryty powód do podobnego postępowania... W każdym razie pan Manning podał się tej

zaszczyt zawiadomić pana, że może lub nie może, dla takiego lub owego powodu, przyjąć paskiej prepozycji. Wobec tego wyszła panu z Pnom-Penh przez Saigon, skoro tylko wróce do Indochin, taką a taką ilość..."

Pan Dubourg nie skończył: na ramieniu jego spoczęła jakaś ręka. A wtedy zażenowana nagle Ko Mi poznała pana Manninga.

— Och! proszę wybaczyć, — rzekł, śmiejąc się, — prze-szkadzam zapewne w poważnej lekcji... Ale słuchałem bar-dzo uważnie i zdaje mi się, że jest skończona. Zresztą pan wy-jaśnia wszystko tak jasno, drogi panie Dubourg, że panna Ko Mi musi wszystko doskonale zrozumieć i zapamiętać. Stanie się pani doskonałą sekretarką, zanim jeszcze przybędzie do Colombo!... Ale teraz pozwól pan na wypoczynek? Urządzamy właśnie tutaj, koło wielkiego przewodu, olbrzy-mia zabawę w „łasiczke"... Przyłączacie się państwo za-pewne oboje!...

Pan Dubourg zawahał się tylko przez chwilę:

— Jestem niezmiernie stary, drogi panie Manning.

I spojrzal z pokładu na pełne morze, nieruchome i błyszczące. Ko Mi, z ołówkiem w jednej a notesem w drugiej ręce, nie poruszyła się ani nie mrugnęła okiem. Ale pan Man-ning miał dobrą pamięć. Dowiedział tego natychmiast.

— Niezmiernie stary, — rzekł, — jest to wyborny żart. W każdym razie panna Ko Mi nie jest niezmiernie stara... A ponieważ powiedział pan wczoraj, w Port-Said, że nie chce jej pan wcale zamykać w pokoju, proszę pana, aby jej pan pozwolił pójść... Będzie brało udział w grze najmniej piętna-ście osób... i to tutaj zaraz... Zobaczysz nas pan, nawet nie od-wracając krzesła...

Właśnie w tej chwili panna Ko Mi tańczyła. Na jej prośbę dauser, który z nią tańczył, zaprowadził ją w najodleglejszy zakątek pokładu spacerowego. Zwycajało było tu mieć kilka szelągów stało tu przypadkowo: bo mialy wleźć tylko oświetlać z boku parowiec, a ludzie o bujnej wyobraźni dopatrywali się w nim pierwszych zapachów Ceylonu. Jeden z szelągów stał o kilka kroków od innych. I Ko Mi zbliżyła się do krzesła: obiecała, że przyjdzie, ponieważ znajdowała się tu pani Barclay.

Pani Barclay, — Helena Barclay, licząca trzydzieści cztery lat, niegdyś piękna, dzisiaj zgrabna i zdrowa, z oczyma surowymi i szarymi, w których nikt nie mógł nie wyczytać, — była oficjalnie najlepszą przyjaciółką pana Manninga. Twierdziła, że również jego sojuszniką. W każdym razie mieli wiele wspólnych interesów, uznanych lub też nie. A przedewszystkiem ten, że pan Manning, po całym tygodniu roztopnych przedmiotów, zaproponował wczoraj nagle Mimi i Tiriemont, że ją zabierze ze sobą do Australii, — jako se-kretarkę, ale bardzo poufną!... Przeto pani Barclay, wta-jemniczona w tę propozycję, która można uważać za tajem-na, została adwokatem pana Manninga i rozmawiała w tej sprawie z Mimi... która była najpierw zdumiona, a potem głęboko zakłopotana. Był to teraz najgwałtowniejszy atak. Panna Ko Mi, która zaczęła się początkowo śmiać i udawać, że nie nie rozumie, podług odwrotnej taktyki kobiet, nie chciała ustąpić ani na krok, jak długo miała do czynienia z sa-mym panem Manningiem, teraz, gdy wchodziła się w to pani Barclay, była zmuszona brać wszystko poważnie.

Cóż, właściwie proponował pan Manning? Zwycajało i proste uprowadzenie, zamaskowane w przyzwyczajony sposób: chwili poważnie narazona na niebezpieczeństwo, większe, niż Manning nie działał zawsze sam i że panna Ko Mi była w tej chwili może odgadnąć, że jeśli chodziło o uwiedzenie, to pan Manninga wśród bawelny, dzikich zwierząt i kopalni złota. skracal owe dwadzieścia godzin, podstępnie trzymając pana pan Manning zmieni parowiec! — Zapewne, pan Dubourg Dwadzieścia godzin pozostawało jeszcze do chwili, w której odwołanie rościć... Chyba, że... coś można wiedzieć?... A w Colombo pan Manning i panna Ko Mi musieli się nie-Wieczór ten jednak był ostatnim wieczorem przed Colombo. Wczoraj jest czuwać nad nią bez zbytniego jawnego narzucania się, nie, że najlepszym sposobem ochronienia cnoty młodej dziewcz-szeł nie jest optymizm, czy też kombinował całkiem słusz-żadnych przeszkód, czy to dlatego, że, jak mawiał zawsze, łość. Pan Dubourg, zawsze bardzo powściągliwy, nie czynił nych zabawach, uprawianych namiętnie na pokładzie, piękna sekretarka i wielki australijczyk przeszli prawie do poufa-od gry do gry, od tanga do shimmu, nie mówiąc o niewin-dziwa zażyłość między panem Manningiem a panną Ko Mi. kiego aż do wyładowania na Ceylonie zawiązała się praw-W ciągu ośmiu dni od chwili opuszczenia kanału Suez-dziwnej fantazji w najbardziej uprzejmy sposób.

ży morskich parowcem, zmiękczających dusze i roztopiają-cych wszelką niepokonaną niedostępność jak wosk.)

Mimi - Ko Mi pochyliła głowę. Pani Barclay ciągnęła spo-kojnie dalej:

— Powtarzam jeszcze raz, że jest to ostatnia sposob-ność! Istotnie, jest zupełnie możliwe, że czeka panią w Indo-chinach powodzenie. Ale nie będzie pani mogła z niego sko-rzystać z powodu pewnego skandalu. Niech pani pomyśli, że Indochiny są ziemią francuską i że mieszka w nich ów przy-kry pan Dubourg, który zna nazwisko pani i nawet jej rodzi-ców. Najprawdopodobniej więc nie odważy się pani na nic. Jest to więc ostatnia prawdziwa sposobność, powtarzam po raz ostatni. A jeśli straci pani tę sposobność, może być pa-ni, — słyszy pani, mówię: „może być pani“, a nie „będzie pa-ni“, ponieważ nie traci pani sposobności, — może być pani skazana na egzystencję, którą pani już przedstawiłam... Za-stanawiała się już pani nad tem dosyć i i zapewne pani pa-mięta!

Mimi - Ko Mi stała ze spuszczoną głową. W szarych oczach Australijki błysnęła błyskawica zniecierpliwienia. Ale powolny głos ciągnął dalej z obojętnością:

— Pokazałam pani oczywiście, wie pani dobrze. Chce pani zostać prawdziwą sekretarką... a nawet martwi się pani, że nie potrafi nią zostać... Ale powiadam pani. „Wszystko to jest dzieciństwo; zostanie nią pani wkrótce... Ale sądzi pani, że gdy nią pani zostanie, życie będzie lepsze?... Nigdy, to rzecz pewna!“ — Cóż to jest prawdziwa sekretarka?... Nic... Może najwyżej istota, która nie umrze z głodu natychmiast. Ale nie dłużej. Czy to jest ta wolność, której pani pragnęła, opuszczając swego narzeczonego? Myślę, że chyba nie! A zatem? Och, słyszę już odpowiedź pani: „Jest wiele innych maszynistek; żyją i nawet wesoło; i ja będę żyła również.“

Oczy Ko Mi spojrzały na pana Dubourga. Oczy pana Dubourga mrugnęły potakująco; jednym mrugnięciem. Potem pan Dubourg rzekł spokojnie

— Nie mam nawet poco pozwalać... Lekcja była skończona. Aby tylko panna Ko Mi zapamiętała sobie... wszystko, co jej dzisiaj rano powiedziałem...

Dokoła wielkiego przewodu zawieszano wielkie koło z sznurka żaglowego, na który nawleczono pierścionek młodej panny, z dobranymi szafirami. Uproszeli gracze, w liczbie piętnastu, wzrosli wkrótce do dwudziestu, a potem do dwudziestu pięciu. Zabawa w „łasiczke“ zaczyna szaleć na pokładzie parowców, kiedy kołysanie się okrętu przestaje być gwałtowne i kiedy robi się tak gorąco, że młodzi panowie i młode panny mogą obnażyć zupełnie ramiona. Pan Manning usadowił z prawej strony pannę Ko Mi a z lewej strony jakąś młodą Amerykankę, która śmiała się głośno i krzyczała przeraźliwie, ilekroć pierścionek miał być schwyty przy niej.

Pierścionek był jednak zawsze nieuchwytny, ponieważ pan Filip Manning, zreczny jak kuglarz, umiał zakrywać swoimi wielkimi rekami małe łapki swoich sąsiadek, iż nie wiadano nigdy, w tej zawziętej szarpaninie, czy mały pierścionek poszedł na prawo czy na lewo... Tymczasem Ko Mi, zapomniawszy, że nie jest już dawną Mimi, przejęła się zabawą i śmiała się i krzyczała również, jak to czyniła niegdyś, gdy Bob Defraime lub Fred Cambrisson „popychali“ ją pod górę, tam, na drogach La Baule...

TRZECI ATAK.

III.

Domyslać się zapewne, że nie mogła być natychmiastowa zgoda. Przeciwnie! — To znaczy: początkowo przeciwne. — Bo potem... Pomyślcie trochę: w tem, co mówił pan Manning było dużo prawdy... Nie zapowiadało się to różowo, uzyć się codziennie pod łapą pana Dubourga wstrętnego z wodą „prawdziwej“ sekretarki i nieraz z bólem serca Ko Mi wątpia, czy zostanie nią kiedyś. A zatem, coś robić w życiu? Jeśli zbyt delikatne ramiona uginały się pod ciężkiem brzemieniem, — słowem, jeśli trudno było prostej pannie Mimi utrzymać się samej i jeśli mogła wybierać tylko między takim a takim protektorem, ukrytym lub też nie, między malzonkiem, którym mógł być pan Roseville, szefem, jak

Opusił pani bez tłumaczenia się tego czcigodnego pana Dubourga i kłupia posadę, przy której nie potrafiaby się pani nigdy koło niego utrzymać. I pojeździe pani ze mną do mnie, do Nouvelle-Galles, na południe... ze mną i naturalnie z moją siostrzyczką, panią Barclay, która pani zna dobrze i która, jak sądzę, godna jest zupełnego szacunku! Nie będzie pani u nas pisać listów handlowych i znosić grymasów jakie- goś starego pana, który zresztą nie skompromitowałby pani mniej przez to, że odnosiłby się do pani surowiej, ale będzie pani córa domu, co więcej, siostrzyczką, która wydale rozkazy wszystkim, a której jedynym zadaniem będzie rozczanie wdzięku i elegancji, dla usmieszenia domu. Moje dziecko, pani rozumie: wielki interes, jak mój, wy maga z jednej strony organizacji technicznej, o której nie będę pani mówił, a z drugiej strony organizacji, że tak powiem, światowej... Zapewne, jest tu pani Barclay. Ale ona potrzebuje pomocy... A powie, nie jest ona Francuzką... a my tworzy kraj nowego potrzebujemy specjalnie, dla lepszej cywilizacji, kobiet doskonałych niż inne, kobiet francuskich... Rozumie pani? A więc zgoda?

pan Dubourg, i innymi szefem, jak pan Manning?... Szef... szef... czy to było odpowiednie słowo?...

Pomyślcie, pomyślcie trochę...

Otóż, właśnie rozmyślania trwożliwej Ko Mi przerwała z przebiegłością i w samą porę, niepokojąca pani Barclay

— No więc! — zaczęła niewinnie, — tańczyła pani?

Potem zaś rzekła nieco niższym głosem, ale tym samym tonem, tak dalece tym samym, że Ko Mi przelekła się instyktownie:

— Namysliła się pani?... W czasie tańca?

Ko Mi skinęła tylko głową, ponieważ w tej samej chwili powstała u niej szybka i prosta myśl:

— Mój Boże, dlaczego ten pan Manning i ta pani Barclay chcą tak bardzo wziąć mnie tam ze sobą?...

Ale trwało to tylko chwile. Bo już pani Barclay, która przewidywała wszystko, zaczęła wypowiadać rzeczy najbardziej prawdziwe i prawdopodobne:

— Ach, Ko Mi, moja droga mała, żal mi pani: rozmyśliła się pani, ale nie dość, lub nie dość dobrze... Nie powzięła pani jeszcze potrzebnej decyzji. Ten wieczór jest jednak wieczorem ostatnim. I boję się istotnie powiedzieć prawdę: sposobność ta, którą dobre bogi postawiły na drodze pani, jest może ostatnią sposobnością... Powiadam: ostatnia sposobność, jaka się pani nadarza, aby mogła się pani wyknąć nie- szczęśliwemu losowi, którego nie wybrałaby pani nigdy, gdyby złe postępowanie całej rodziny pani nie pozbawiło pani wolnego sądu i osobistego zdania.

(Bo w owych dziesięciu dniach tańców i niewinnych zabaw, Mimi, zazwyczaj mało rozmowna, otworzyła swoim nowym przyjaciółom, szerzej niż daleko, najpierw swoje serce, a potem całą księgę swoich niewinnych przygód. Zdziwiała się zapewne ci, którzy nie odbywali nigdy owych długich podró-

ROZMAITE

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuje panie; Sobieskiego 30, parter. — 12349

ZEGARKI naprawia najtaniej i precyzyjnie z roczną gwarancją firma O. Mandl, Sykstuska Nr. 33. — 13195

GEOMETRA inżynier Kazimierz Szczepański, plac Marjański 5, wykonuje wszelkie roboty pomiarowe. — 12478

POSZUKUJE dzierżawy trafik, miejscowości obłożonej. Oferty pisemnie: Muehowski, Drohobycz, — Sobieskiego. — 403

POSZUKUJE arkusza trafikalny. Pod „Dzierżawa arkusza” do Wieku. 13296

ZA POZYCZENIE 600 dolarów, zabezpieczenie hipoteczne, wydzierżawie dom z ogrodem, wolne 3 pokoje kuchnia, od kwinty; warunki korzystne w Winikach. Wiadomość: Marja Handlowa, Czaruków, Łakowa 4, Poznańskie. — 404

PANIENKA w towarzystwie dwóch panów, wezwarte wieczór na ulicy Traugutta podniosła zegarek złoty — proszę oddać go na policję. — 13333

HANDEL delikatesów i restauracja na prowincji większej przyjmie spółniaka. Pod „Dwa tysiące złotych” do Adm. Wieku. — 12962

Czytajacym ogłoszenia o zlocie, srebrze, zegarkach
Wciąż nuci coś do uszka,
Zanim w tej branży coś kupisz, zagladnij do
Busz — M. Firna solidna, tania, katolicka
Lwów, nr. 6 Akademicka. — 386
Tel. 18—48 — własna wytwórnia.
Warsztaty reperacyjne biżuterji i zegarków

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem fachowych sił szwajcarskich uskutecznia Guterman, Sykstuska 14. Po zegary ściennie posyłam do domu. — 285

MLYNSKIE MASZYNY — najnowszych konstrukcji, turbiny francuskie, kamienie francuskie. Sztuczno krzemienie i szmergłowe, gazę jedwabną dostarcza M. Kanarek, Kraków, ul. Golebia 3. — 14297

TORBEKI damskie skórzane i jedwabne, portfele, teczki na akta, wyrabia i naprawia spocjalista Barasch, plac Bernardyński 2. — 13002

AKUSZERKA samotna — przyjmuje panie. Ulica Józefa 3, parter, Deutschmann. — 12761

SUKNIE, kostiumy, płaszcze wykonuję po cenach zniżonych Pracownia sukien damskich Flisakówny, Rubali 3, II. p. — 13093

WYSMIENITE obrazy z 8 lub 4 dań, wykwinne, — prawdziwie domowe, na czystym masele, w domu lub do mieszkania, po cenie 1 zł. 30 gr. i 1 zł. 60 gr. Ulica Tarnowskiego 12, I. piętro, drzwi Nr. 4. — 13311

50 DOLARÓW pożyczki — poszukuje firma 7 lat istniejąca. Zupelnie pewny wkład przy miesięcznym — wekslowy; procent z góry. Listy pod „Intracie przed siebierstwo” do Adm. Wieku. — 13237

1 ZŁ. kosztuje każda naprawa zegarka, wykonana starannie tylko u Mandla, Kopernika 14. — 12999

AKUSZERKA Lutkowska z Warszawy — przyjmuje panie. Asnyka 8, drzwi 2. — 13007

SZYJE suknie, garderobe dziecięca oraz szlafroczyki po 2 zł. Listy pod „Starannie” do Adm. Wieku. — 13508

PIERWSZORZĘDNY zakład dentystyczny z dobrze wyrobioną klientelą, w centrum miasta przy pierwszorzędnym ulicy do wydzierżawienia na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość w cukierni W. Stećkowa, Lwów Mikołaja 7. — 12582

350 ZŁ. pożyczki poszukuję na podkład. Zgłoszenia listowne pod „Solidna marka” do Wieku. — 13178

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości. — Walowa 27, parter prawy przez podwórze. — 12150

BRYLANTY, perły, diamenty, złoto

John Sel enreth, Lwów 13387

Bi. M rjacki 5.

OPONY 28/3 okazynie do sprzedania. Listopada 18, parter, drzwi 5. — 13242

MEBLE używane i stare skupuje Zieliński, Kollataja 3, stolarnia. — 378

JARZYNY zagraniczne — pierwszej jakości, jak groszek, fasola, szparagi, ogórki etc. hurtownie i detalicznie sprzedaje Frauclsek Moszkowicz, Skład wódek. Kollataja 2. — 13285

BILARD do sprzedania. Wiadomość: Czerniawski — Lwów, Krasickich Nr. 12, pracownia. — 13243

GOŁEBIE rosyjskie górnolotne: nocne, odeskie, młokojewskie i inne (lot lepszy od adamskich), od 30 zł. oraz gdańskie i hanowerskie (lot jednaki) od 20 zł. za parę do sprzedania. Portorja 5 zł. — Będzin, Kollataja 23, m. 4 J. Ag. — 380

Podarki ślubne i okolicznościowe

wielkim wyborze od 3 Zł.

H. Guterman, Sykstuska 14.

377

KANARKI harcerskie, — same i samczki rozplodowe; ceny przystępne. — Wolność 3, parter prawy. — 13146

GRAMOFON duży, prawie nowy sprzedam. „Frantana” Kościelna 8, II. p. — 13271

SPRZEDAM lub zamienię za realność na przedmieściach Lwowa dwanaście morgów pola, trzy lasy koło Kamionki. Wiadomość: Gródecka rogatka — Wędliniarnia, Pierozek. — 13138

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki, Pańska 17. — 13346

WILLA z ogrodem, parcie budowlane, ulica Listopada sprzedam Skomowski, Chorażczyzna 27 — Telefon 16-22. — 13531

PARCELA do sprzedania. Lewandowska, ul. Zamknięta, Kordeckiego 32. Osiaadacz. — 13324

POLTORA sadu, pół ogrodu, dom murowany, Pańskie Halickie. Kordeckiego 32. Osiaadacz. — 13327

SPRZEDAM kamienicę 2 piętrową, z komfortem, — sklep, parcelę, obok 50 ubikacji, 4 pokojowe mieszkanie wolne w dobrej okolicy. Listy pod „Spokochność” do Wieku. — 13314

Kupuję złoto, brylanty, diamenty, —

Kupuję perły, płacę najwyższe ceny —

LWOWSKI, Jagiellońska 1. 2.

309

KUPUJE meble, fortepiany, pianina, dywany, obrazy, antyki i t. p. Zgłoszenia z grzesznością: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny. — 13183

AUTO „Fiat” sześć osóbowo w bardzo dobrym stanie do sprzedania. — Walowa 17. Mleczarnia. — 13165

Z POWODU wyjazdu — sprzedam tanio pierwszorzędne urządzenie sklepu spożywczego. Kochanowskiego 4, sklep. — 13131

ZŁOTO, srebro, perły, — brylanty, diamenty kupuję po najwyższych cenach Guterman, Sykstuska 14. — 843

KAMIENICA I. p. w centrum handlowym, w dobrym stanie, z wolnem pomieszczeniem, natychmiast do sprzedania za gotówkę, z powodu wyjazdu, cena przystępna dla szybko decydujących się. Wiadomość wprost u właściciela ul. Michała Raboży 3 — parter. — 13313

OKAZYJNIE tanio do nabycia parcela budowlana 550 sążni przy ul. Ogrodniwej. Wiadomość: Wisłocki, Lindego 3. — 13303

PARCELE budowlane tania na raty do nabycia — przy drodze Lubieńskiej z torrem kolejowym przystankiem „UJ”. Wiadomość: Dr. Morawiecki, Bonrlarda 4, codziennie od 4—6. — 13302

ZNAJĘ zagraniczne we wielkim wyborze sprzedaje, kupuje i zamieniam. — Wysyłam także wybory na prowincję za poprzeciem nadaniem gotówki. — oswietlenie referencji. — Złocenia od 1 zł. z podjęciem kowaniem uskuteczniłam. Skład marek Lwów, ulica Słowackiego 8. — 13380

FORTEPIAN prawie nowy do sprzedania. Ormiańska 29, w podwórzu. — 13364

RADIO-APARAT 4-lampowy, z kompletną instalacją i anteną sprzedam. — Konopnickiej 12, mieszcz. 6 od godz. 4—5. — 13356

Naprzeciw Kina Kopernik

u Mandla dostaje się złote 14-arat. pierścionki i zaręczynowe już od 2 Zł. 12.

13338

SPRZEDAM okazynie 14 kamienicy w pobliżu 3000 metra, 3 pokoje, kuchnia wolna. KONTYMENT 4—6 popoł. Kopernika 17. — 13371

PIANINO koncertowe — czarne krzyżowe i salonu malonowy kompletny — sprzedam. Łyczakowska 31 podwórze, I. piętro. — 13355

OGÓRKI ZNAIMSKIE — w słojach 5 litrowych po 7.50 zł. za słoje z dostawą do domu, sprzedaje „Lubor” ul. Paulenka 25. — telefon 949. — 13245

SPRZEDAM tanio z powodu wyjazdu nowe ubrania frakowe, obraz duży od Dobrowolskiego, sztychy angielskie kolorowe. Mirkiewiczowa, Lelewela 17, dozorca wskaze. — 13063

GOŁE LOSADY

POSZUKUJE służącej do wszystkiego. Mikołaja 15, I. p. Dorawet. — 13214

STENOGRAFJI — wycza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny — Antoniego Wojnara, Warszawska, Krucza 26. — 242

POSZUKUJEMY mas polecamy stenografów (k). — Adresować: Stenograf. I. G. ski, Warszawa, Mikołajska 57. — 379

EMERYT (ka) pianista — chce sobie poprawić bydostanie kompletny całodzienny wikt. Skulski — Sapiehy 31. — 13164

RZECZBIARZY zdolnych na stałe roboty meblowe poszukuję. Listy do Adm. Wieku pod GIEWONT. — 12430

SŁUŻĄCA z gotowaniem do wszystkiego poszukiwana. Stryjska 6, parter, na prawo. — 13232

DZIEWCZYNA młoda lub sierota zostanie przyjęta zaraz do dziecka 2 lat za utrzymanie. Wiadomość: Justian, Teatynska 7, — sklep spożywczy. Zgłaszać się od 5—7 wieczór. — 13247

SŁUŻĄCA z dobrymi świadectwami, umiejąca dobrze gotować do wszystkich potrzebnych do dwóch osób. Zgłoszenia ul. 26-kiewska 59, I. p. — 13192

FRYZJERSKI pomocnik potrzebny. Wotyszyn, Gródecka 5. — 13239

HAFCIARKA i dziewczyna do nanki potrzebna. Łyczaków 14, II. p. — 13256

KIEROWNIKA do handlu delikatesów, pokoju do śniadani w większym mieszkaniu poszukuję za kaucją. Pod „Tysiąc złotych gotówką” do Adm. Wieku. — 12993

FRYZJERSKI pomocnik potrzebny zaraz. Mach — Gródecka 46. — 13306

Poważna firma zagraniczna

poszukuje panów dobrze się prezentujących i wymownych do sprzedaży artykułów zagranicznego za stałą pensją i prowizją, gdzie znajomość branży niepotrzebna. — Osoby tylko inteligentne i energiczne zechcą złożyć oferty z życiorysem do Administracji „Wieku Nowego” pod „Siła pierwszorzędna”.

13359

FACHOWY rozrosticiel pieczywa, za kaucją potrzebną zaraz. Piekarnia, ul. Żyryjska 1, 9, (w tylo szkoły przemysłowej). — 13223

SŁUŻĄCA do wszystkiego dla 2 osób potrzebna. — Japońska 5, lewy parter. Zgłoszenia 12—3. — 13310

DO OBSŁUGI gości zostanie zaraz przyjęta pan na, tylko fachowa. Restaurator, Podwale 1, 9. — 12967

POTRZEBNY praktykant starszy, któryby posiadał kilka miesięcy praktyki w handlu korzennym i delikatesów. Zgłoszenia: ulica Potockiego 56. — 13376

UZDOLNIONE hafciarki, mierzarki i dziewczynki do nanki z dobrego domu zostaną przyjęte. „Aurelia” Bonrlarda 3, III. p. — 13387

KAWIARNIA na prowincji poszukuje młodej i dobrej pianistki na następujących warunkach: — wikt, mieszkanie i płaca według umowy. Zgłoszenia pod „Pianistka” do Adm. Wieku. — 13381

POSZUKUJE inteligentny, młody codziennie od 4 do 7, do ośmioletniego chłopca. — Zgłoszenia między 1 a 1 ul. Sapiehy 1. 51, I. p. — 12713

AGENTÓW — kaskików, do sprzedaży obrazów, — niej nowości, za bardzo wysoka prowizją, w każdej miejscowości Małopolski przyjmujemy. Zastępcom naszym wydajemy dokumenta, — umożliwiający swobodną i niekropowaną pracę, z ważnością na obszarze całej Rzeczypospolitej. Pierwszeństwo właścicielom nieruchomości — od innych wymagana kaucja względnie zabezpieczenie. Zgłoszenia pisemnie. Lwów I. Skrytka 162. — 13257

POTRZEBNA starsza dochochająca z dobrymi świadectwami. Listopada 5 — III. p. drzwi 4. — 13332

DOBRA służąca do wszystkiego poszukiwana. — Zgłoszenia przy ul. Bena 4, I. p. Grclif. — 13337

SŁUŻĄCA umiejąca dobrze gotować, potrzebna do 2 osób. Sykstuska 43 B parter na lewo. — 13313

SZPITAL, izraelski przy ul. Rapaporta 8, przyjmie służącą. Zgłoszenia u zarządcy. — 13311

EKONOMKA ze szkołą niższą rolniczą przyjmie zaraz Zarząd dóbr Łuka — poczta Nlezwisko via Oherlyn. Podania o odpuściu świadectw i podaniem warunków wymagane. — 12795

SŁUŻĄCA do wszystkiego za dobrem wynagrodzeniem natychmiast potrzebna. Kober, Sienkiewicza 2, II. p. — 13350

PRALNIA Europejska Paśa Mikołascha, poszukuje zdolną siłę do chemicznego czyszczenia; batysty i jedwabie. — 13244

PRZYJMĘ pomocnicę — z praniem do dwójki osób. Łyczakowska 36, — I. piętro, drzwi Nr. 3. — 13339

MODNIARKA samodzielna poszukiwana zaraz do salona mod „Marszleku” Tarnopol. — 405

ZDOLNA fryzjerka (ka) — umiejąca manieur przyjmie zaraz firma katectka 55 procent. Zgłoszenia do Adm. Wieku Nowego pod „Tylko zdolna”. — 13334

POSZUKUJE zdolną kucharkę z sprzętami i pomocą w praniu. Zgłoszenia tylko między 4—6 popoł. Sykstuska 14, frontowe schody, III. piętro, drzwi na lewo. — 13349

PANNĘ do szycia tunia, ucieciwa, przyjmie zaraz. — Zielona 37, II. piętro — głównie schody, drzwi 8. — 13337

MAGAZYNIERA z brzoję czterysta dolarów gotówką poszukuje się. Zgłoszenia pod „Magazynier” Adm. Wieku Nowego. — 13337

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. Gródecka 47 — II. p. drzwi 4. — 13379

NAJWIĘKSZE W KRAJU ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-DRUKARSKIE

„PRASA”

WE LWOWIE, ULICA SOKOŁA LICZBA 4.

zaopatrzone w maszyny podwójne rotacyjne, w maszyny płaskie do druków ilustracyjnych i kolorowych, w maszyny amerykańskie do składania i odlewania czcionek, w stereotypię płaską i okrągłą, w maszyny do cięcia papieru oraz w amerykanki, do wykonywania drobnych druków kupieckich i kancelaryjnych — i posiadające własny

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wykonywać wszelkie druki, poczynając od dzienników, dzieł, wielkich nakładów dla władz politycznych i wojskowych — a skończywszy na najdrobniejszych robotach drukarskich — wszystko

szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszym szan. Odbiorców we Lwowie i wschodnich Województwach, by tego zaboru austriackiego, że Firma **CARNIER & CO** we Lwowie **NA ZNIESIENIU** 13378

przestała być zastępcą sprzedaży naszego wina na wyżej oznaczonych terenach, natomiast otworzyliśmy we Lwowie przy ul. Tatarskiej 3, tel. 38—10 skład naszego piwa i prowadzi go we własnej administracji. Z poważaniem
Jan Gótz, Browary i Fabryka drożdży Spirytusowych w Okocimie.

50% taniej, bo w składzie hurtowym sprzedajemy

Ubrania męskie, dziecięce raglany i t. p. na dogodnych warunkach, oraz przyjmujemy zamówienia na miarę.

ARBEIT I BARON, Lwów
Hurt: Legionów 37 (w podwórzu).
Detail: ulica Gródecka 70. 408

Dla Pp. Masarzy!

WSZELKIE JELITA
znacznie POTANIAŁY!
Na składzie wszelkie możliwe gatunki jeli solonych, suchych, sortowane. 13366

Bracia FINKELSTEIN
Lwów — Gabryelówka 3.
Telef. 19.29

MEBLE NA RATY poleca firma **MUNZER, Rejana 4.** — Krajowe i zagraniczne tapicerowane meble bez konkurencji. 387

SPECJALNE WARSTATY DO NAPRAWY WÓZÓW

„**FOERD**”
Oryginalne CZĘŚCI SKŁADOWE 331
WITOLD TRANDA
Lwów, ul. Podleskiego 2.

TANIO
bo nie
NA RATY

sprzedaje firma
JULIUSZ HECHT i Ska
we Lwowie, Gródecka 59 a. Nr. telef. 33-31.

GRAMOFONY z rozgłoszaniem „Nirona” 70 Zł.
z tubami od 85
beztubowe dwusprężynowe 100
Płyty gramofonowe najnowszych zdjęć na składzie po najniższych cenach.
Skrzypce, mandoliny do nauki od 12
Wszelkie struny, zwyczajne i Elte, po najniższych cenach na składzie. — Największe orkie try muzyczne kompletujemy w ciągu 8 dni na dogodnych warunkach. Wysyłki pocztowe uskuteczniamy natychmiast. Za każdy instrument dajemy pełną gwarancję.
Prosimy uważać na firmę i Nr. domu
Gródecka 59 a. 383

RESTAURACJA i POKÓJ DO ŚNIADAŃ
Lwów, ulica C araiskiego 10
po kompletnym odnowieniu, pod kierownictwem **Karola Tractulewicza**, po cca znakomite śniadania, obiady i kolacje, zawsze na świeżem maśle deserowym. Wyda się t ż obiady do menażek. Obiady z 3 dań Zł. 1-20 (do 5-tej po poł.). Dla stałych Abonentów ceny niższe. Kuchnia pod własnym zarządem. Usługa skrzętna. Lokal otwarty do 12-tej w nocy, 353

WŁASNY WYRÓB CENY FABRYCZNE
KOŁDRY wafowane od zł. 25—
na wełnie „ „ 50—
Materace z trawy mor. „ „ 40—
wełnienne „ „ 80—
Gotowe Prześcieradła pod kołdry „ „ 11-50
na pościel „ „ 6—

Poszewki gotowe „ „ 3—
Poduszki pierzane „ „ 17—
Sienniki „ „ 6—
Płótna - Szyfony - Ręczniki
Koce - Kapy - Firanki itp.

NAJTANIEJ SPRZEDAJE

FABRYKA POSCIELI
PIETRUSZEWSKI-MLEKO
LWÓW — KORALNICKA 6.
Telefon 37-72. 12185

POLTYP „maszyny do szycia
maszyny do pisania
Jagiellońska 30.
Dogodne spłaty. 13090

METALE miedź, mosiądz, cyna,
ołów itd. jako blachy,
rury, pręty, druty itp. —
stałe na „Spari” Lwów, ul. Kościuszki 8.
składzie, Telefon 709. 13003

PANOWIE Najpewniejsze i najlepsze
hygien. specjalności gumo-
we, gwarancja za każdą szt.
tuzin Zł. 4— wysyłka dyskr.
FEDER Lwów Sykstuska 7
300

Od 50 groszy poczynając przyjmuje
wszelkie reperacje
złotnicze znana przedwojenna firma
HERMANA RACKA, Sykstuska 9, telef. 15-64.
311

KAPUSTE KISZONE
najprzedniejszej jakości, sprzedaje
po tanich cenach 394

„LABOR”, Lwów, Panieńska 25
Telefon 9/9.
Dla dostawców wojskowych specjalne ceny.

Drobne ogłoszenia

we „Wiek Nowym” kosztują:
Jedno słowo 6 gr.
Słowo w rubryce „Kupno i sprzedaż” 8 „
„ „ „Matrymonialne” lub
„ „ „Koresp. prywatna” 12 „
„ „ „Posad poszukują” 4 „
Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają
być drukowane tłustym drukiem, kosztują po-
dwójnie.

Należytość gotówką lub w markach po-
cztowych. Na numer dowodowy dołączyć 20 gr.
Adm. „Wiek Nowego”, Lwów, Sokoła 4.